Uwaga! numer nie jest antydatowany

Cena 15 gr.

Dziś 12 stron

KURJER POWSZECHNY

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek 6. I. p. tel. 120-76. Lwów, Mochnackiego l. 48 Telefony: 53-79, 7-40, 92-46, 46-34

REDAKTOR NACZELNY JAN MATYASIK

P.K.O. 503.750

PRENUMERATA z dostawą do domu (roznosicielem lub pocztą) miesięcznie . . . . —4 zł. bez dostawy tj. przy odbiorze w kasterach wydawn. miesięcznie . 3·50 zł.

Rok VII. Kraków-Lwów sobota 24 listopada 1934 Nr. 324 ABC

Wysokie cło na polską mąkę

WARSZAWA 23. 11. (tel. wł. G.) W kołach kupców zbożowych duże wrażenie wywołała otrzymana z Nowego Jorku wiadomość, że władze Stanów nałożyły na **mąkę żytnią przywożoną z Polski prohibicyjne cło w wysokości 1 dolara od worka.** Ta wysoka stawka cenna podniosła cenę mąki polskiej w Stanach Zjednoczonych powyżej cen mąki amerykańskiej i **zachwiała import mąki żytniej z Polski.**

Dotychczas wywieziono z Polski do Nowego Jorku 2.600 worków mąki żytniej. Przygotowane były dalsze transporty, które wobec zarządzenia nowo-jorskiego muszą być wstrzymane.

Triumf Kiepury w Berlinie

WARSZAWA 23. 11. (tel. wł. G.) Wczorajszy występ Kiepury w „Tosce" w Operze państwowej w Berlinie był triumfem artysty. Ze szczególnym entuzjazmem oklaskiwali Kiepurę Hitler, Goering i Goebbels.

Bójka studentów w Wilnie

WARSZAWA 23. 11. (Tel. wł. G.) Z Wilna donoszą, że przed gmachem uniwersytetu S. B. **doszło do bójki między studentami polskimi i żydowskimi. Zajście położyła kres policja.**

Bójka powstała po wiecu, który zajmował się sprawą nie opłacenia czesnego przez studentów fakultetu nauk judaistycznych.

Ambasador Rosji w Rzymie

WARSZAWA 23. 11. (tel. wł. G.) Z Moskwy donoszą, że na stanowisko ambasadora sowieckiego przy rządzie włoskim został mianowany Borys Sztein, który brał dotychczas stale udział w delegacji sowieckiej na konferencji genewskiej.

Sztein obejmuje ambasadę w Rzymie po Potiomkinie, który został mianowany ambasadorem w Paryżu.

Zadłużenie samorządów

WARSZAWA, 23. 11. (Tel. wł. G.) Centralne organizacje samorządowe obliczają, iż **długoterminowe zadłużenia samorządów wyniosło w r. 1933 937.400 tys. zł.**

Najpoważniejszym wierzycielem samorządów w dziedzinie długów długoterminowych jest **państwo z sumą 477.5 miljona zł.** Bank Gospodarstwa Krajowego pożyczył samorządom na dłuższy termin 429.800 tys. zł.

Niezałatwione protesty wyborcze

WARSZAWA 23. 11. (Tel. wł. G.) Mimo, że kadencja Izb Ustawodawczych dobiega końca w Sądzie Najwyższym zalega jeszcze wiele protestów wyborczych. Zwłokę tłumaczą koniecznością zbadania blisko 500 świadków w różnych miejscowościach.

Na zarządzenie Sądu Najwyższego właściwe sądy grodzkie przeprowadzają obecnie przesłuchiwanie świadków w 9 okręgach wyborczych, między innemi we **Lwowie, Wadowicach, Nowym Sączu i Siedlcach.** Dopiero po nadejściu aktów z tych miast prowincjonalnych wyznaczona będzie później sesja dla rozstrzygnięcia protestów. **Watpliwe jest jednak, aby S. N. załatwił się ze wszystkiemi protestami przed ogłoszeniem nowych wyborów.**

Ojciec św. do lwowskiej młodzieży akademickiej

Z okazji poświęcenia kaplicy w II Domu Techników młodzież akademicka w dowód głębokiej wiary w posłannictwo Kościoła, jaka zapłonęła w sercach młodej generacji, wysłała telegram hołdowniczy do Ojca św. Wczoraj nadeszła odpowiedź. bardzo serdecznie ujęta, w której Namiestnik Chrystusowy dziękuje lwowskiej młodzieży akademickiej za wyrazy czci i hołdu i udziela jej błogosławieństwa apostolskiego.

Oto po raz pierwszy Polska młodzież akademicka została zaszczycona pismem Ojca św. Ze szczerą wdzięcznością przyjęła wiadomość o tem, a telegram będzie dla niej na zawsze niezwykle cenną pamiątką oraz żywą zachętą, żeby wytrwać przy sztandarze Chrystusowym i pracować dla Polski w duchu Ewangelji i Kościoła.

Tekst telegramu brzmi:

Citta del Vaticano 22. 11. 20,45.

Beatissimus Pater laeto animo accepit filialis studii obsequium istinc a iuventute academica Leopoliensi delatum eidemque benedicens Deum exorat, ut eam propitius respiciat fecundeque gratiae suae rore eius studia foveat.

Cardinalis Pacelli

Po polsku:

Ojciec św. z radością w sercu przyjął wyrazy przywiązania synowskiego, przesłane przez lwowską młodzież akademicką, i błogosławiąc jej, prosi Boga, by spojrzał na nią łaskawie i obfitą rosą Swej łaski użyźniał jej studja.

Kardynał Pacelli.

—X—

Zatwierdzenie wyborów w Łodzi

Pozatem zatwierdzono wybory w Kaliszu, Piotrkowie i Tomaszowie

ŁÓDŹ, 23. 11. (Tel. wł. G.). Wojewoda łódzki **zatwierdził wybory do rad miejskich w Łodzi, Kaliszu, Piotrkowie i Tomaszowie Mazowieckim.** W Łodzi odrzucono 13 protestów wyborczych, w Piotrkowie 3, w Tomaszowie Mazowieckim 2, **a w Kaliszu uwzględniono jeden protest.**

Termin wyborów nowych zarządów miejskich nie jest jeszcze ustalony, ale **pierwsze posiedzenia rad miejskich odbędą się napewno w ciągu najbliższych 14 dni, licząc od daty doręczenia dekretów wyborczych głównym komisjom wyborczym i dotychczasowym przełożonym gmin. Kalisz i Piotrków będą mogły wybierać po 2 wiceprezydentów, Łódź trzech.** Zależeć to będzie w radzie miejskiej na pierwszem posiedzeniu. Na tem samem posiedzeniu będzie uchwalona wysokość poborów dla prezydentów i wiceprezydentów oraz wysokość diet dla ławników. Program pierwszego posiedzenia rad miejskich zostanie przesłany zarządom wymienionych miast w najbliższym czasie.

Fałszywa pogłoska o ujęciu mordercy min. Pierackiego

WARSZAWA, 23. 11. (Tel. wł. G.) Wychodzący w Morawskiej Ostrawie niemiecki dziennik „Morgan Zeitung" **zamieścił sensacyjną wiadomość o przychwyceniu w Presburgu osobnika, podającego się za Johana Marcinkowicza, który zbiegł z Polski.** Podczas przesłuchiwania przez policję zaszły, jak pisze „Morgen Zeitung", podejrzenia, że złapany jest **jednym z uczestników morderstwa śp. ministra Pierackiego.** Stwierdzono, że posługiwał się on fałszywem nazwiskiem. Istotnie nazywa się Grzegorz Maczejko ma lat 21. Używał jeszcze 3-go nazwiska Stefan Kaliński.

Warszawska policja miała natychmiast przesłać rysopis mordercy celem stwierdzenia identyczności osoby. Przytrzymany stwierdził, że **sam nie jest morderca, ale zna osobnika, który dokonał morderstwa.**

Pół oficjalna „Gazeta Polska" stwierdza na podstawie informacji, zasięgniętych u źródeł miarodajnych, że pogłoski jakoby został schwytany morderca śp. ministra Pierackiego **nie odpowiadają rzeczywistości.**

Japonja domaga się równouprawnienia

w zbrojeniach morskich

LONDYN, 23. 11. (PAT). Delegacja japońska do rokowań morskich w Londynie ogłosiła komunikat, w którym **kategorycznie zaprzecza pogłoskom, jakoby Japonja gotowa byłaby uznać prawo Wielkiej Brytanji posiadania większej floty od Stanów Zjednoczonych, oraz by Japonja proponowała stosunek sił morskich 5:4:4, dla Wielkiej Brytanji, Stanów Zjednoczonych i Japonji.**

Komunikat stwierdza, że Japonja kilkakrotnie już dawała do zrozumienia, **że przeciwna jest wszelkiemu cyfrowemu formułowaniu stosunków sił morskich, i w obecnych rokowaniach stanowczo domagać się będzie słusznego porozumienia opartego na zasadzie równej i dla wszystkich maksymalnej granicy sił morskich.**

FILADELFIA, 23. 11. (PAT). Ambasador japoński w Waszyngtonie Saito oświadczył w wywiadzie prasowym, że gabinet japoński postanowił formalnie wypowiedzieć traktat waszyngtoński i uwolnić się w ten sposób od stosunku sił morskich 5:5:3. Ambasador podkreślił, że Japonja gotowa jest przyjąć ten stosunek w wysokości 3:3:3.

TOKIO, 23. 11. (PAT). Rząd japoński **uchwalił znaczną część kredytów żądanych na armję i marynarkę.** Kredyty na armję w budżecie na rok 1934/35 uchwalone zostały w sumie 490 miljonów jen, zaś na marynarkę 530 miljonów jen.

Aneksja prowincji Czahar

MOSKWA, 23. 11. (PAT). Korespondent Prawdy donosi z Szanghaju o rozpoczęciu przez armję japońską **okupacji prowincji Czahar.** Zdaniem dziennika zajęcie Czaharu ma dla Japonji doniosłe **znaczenie strategiczne i gospodarcze,** ponieważ prowincja ta bezpośrednio graniczy z mongolską republiką ludową. Japończycy pragną uporczywie umocnić się w tym rejonie ze względu na dalekoidące plany aneksyjne w Azji.

Dziennik określa okupację Czaharu jako **najdonioślejsze wydarzenie w polityce japońskiej od chwili zajęcia przedmieść Pekinu.** Cała ta okupacja ma się odbywać za milczącą zgodą rządu nankińskiego.

Spadek obiegu w Polsce

WARSZAWA 23. 11. (PAT) W ciągu drugiej dekady listopada zapas złota w Banku Polskim (w miljonach złotych) **zwiększył się o 0.5 do 498.6 natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 1.1 do 34.8.** Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 25..2 do 69.1. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 20.6. do 46.6. Obieg biletów bankowych w wyniku wyżej omówionych zmian zmniejszył się o 37.4 do 93.1.

Skazanie „ukraińskiego" dziennikarza

STANISŁAWÓW, 23. 11. (PAT). Przed sądem okr. odbyła się pod przewodnictwem wiceprezesa sądu dr. Cysarza rozprawa przeciwko dziennikarzowi ukraińskiemu, Romanowi Antonowiczowi, oskarżonemu o to, że odbywając w r. 1931 podróż po Europie, dał sporządzić w Czechosłowacji mapę Polski i Ukrainy i umieścił pod nią napis antypaństwowy, a następnie wydrukowawszy je w większej ilości w formie pocztówek, sprzedawał te mapy. Trybunał skazał Antonowicza na karę 6 lat więzienia oraz pozbawienie praw obywatelskich przez lat 10.

Zuchwały napad bandycki w Swieciu

WARSZAWA 23. 11. (Tel. wł. G.) Z Pomorza donoszą, że miasto Swiecie było wczoraj 22 bm. o godzinie 6 wieczorem widownią niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego.

Ulicą gimnazjalną szli z dworca na pocztę 2 urzędnicy kolejowi, niosąc w teczkach pieniądze skarbowe w sumie około 7 tys. zł. W pewnej chwili **nieznani złoczyńcy napadli z tyłu kolejarzy, powalili ich na ziemię ciosami prętów żelaznych zadanemi w głowę, wyrwali z rąk teczki z gotówką i zbiegli. W chwili napadu na ulicy dobrze oświetlonej panował ożywiony ruch. Napad rozegrał się w oczach przerażonych przechodniów.**

Ochłonąwszy z pierwszego wrażenia pośpieszyli oni z pomocą nieprzytomnym i zalanym krwią kolejarzom i zaalarmowali policję, która wszczęła pościg. Dotychczas jednak pościg nie dał żadnego wyniku.

Oburzenie Węgier na notę jugosłowiańską

BUDAPESZT, 23. 11. (PAT). Cała prasa węgierska z oburzeniem odrzuca jednomyślnie całkowicie nieuzasadnione oskarżenie przeciwko Węgrom zawarte w nocie Jugosławji.

„Nemzeti Ujsag" pisze, że cały naród odpowiedział się jednomyślnie za oświadczeniem prem. Goemboesza. „Pester Lloyd" twierdzi, że nota Jugosławji jest policzkiem dla sprawiedliwości i jednocześnie igraszką z pokojem europejskim. Po ohydnych oskarżeniach ze strony Jugosławji Węgry mają obecnie słuszne prawo domagać się, by cała sprawa została zbadana w sposób szczegółowy i bezstronny przez kompetentne organa międzynarodowe. W tym duchu piszą również „Pesti Napló", „Magyar Hirlap" i „Budapesti Hirlap".

GENEWA, 23. 11.: (PAT). Wczorajsze wystąpienie delegata Węgier Eckhardta, który domagał się, by sprawę oskarżenia Jugosławji rozpatrzono w trybie pilnym — jak również oświadczenie prem. Goemboesza, są tu przedmiotem licznych komentarzy.

W kołach Ligi interpretuje się te oświadczenia w ten sposób, że należy się liczyć z żądaniem Węgier natychmiastowego rozpatrzenia sprawy przez Radę Ligi. Jak wiadomo, Jugosławja w swej nocie domagała się wpisania sprawy na porządek dzienny najbliższej zwyczajnej sesji Rady, która zbierze się w drugiej połowie stycznia, wydaje się jednak, że **Węgry nie zechcą czekać 2 miesiące na okazję oczyszczenia się z zarzutów**, postawionych im przez Jugosławję.

Co zrobią wielkie mocarstwa?

BERLIN, 23. 11. (PAT). Niem. Biuro Inf. donosi z Budapesztu, że rząd węgierski zamierza niezwłocznie wystosować do Ligi Narodów notę, w której zajmie stanowisko wobec zarzutów Jugosławji i podkreśli całkowitą bezpodstawność tych zarzutów.

Nota podkreślać będzie również, że prowadzona w ostatnich tygodniach nagonka prasy jugosłowiańskiej wytworzyła tak naprężoną atmosferę, że konieczne są natychmiastowe kroki ze strony Ligi w interesie utrzymania pokoju europejskiego.

BIAŁOGRÓD. 23. 11. (PAT). W kołach politycznych rozeszła się pogłoska, że z państw porozumienia bałkańskiego, które obiecały poprzeć skargę Jugosławji w Genewie **wyłamała się ostatnio Grecja**, która w obawie przed komplikacją swych stosunków z Włochami **odmówiła poparcia skargi jugosłowiańskiej**

Ks. Hlinka oklaskiwany przez Czechów w Pradze

(er). Bratysławski „Slowak" donosi, że w dniu 20 b.m. odbyła się w Pradze olbrzymia manifestacja narodowej opozycji (Dr. Kramarza), zorganizowanej jako „Narodowe Ziednoczenie". W manifestacji wzięło udział ponad 10.000 ludzi. Kontrmanifestacje socjalistyczne i komunistyczne nie udały się. W wielkiej sali „Lucerny" odbył się wiec, na którym przemawiał przywódca Słowaków, ks. Hlinka. **Mówca stwierdził, że przyszła autonomja słowacka nie osłabi, lecz wzmocni państwo czechosłowackie, co spotkało się z entuzjazmem zebranych.** Przemawiali potem dr. Raszin, pos. Srubrny i poseł dr. Hodacz. Po wiecu manifestowano przed redakcją prorządowego socjal. „Czeskiego Słowa", które musiało zgasić swoje świetlne reklamy. Jak widać zatem, wszystkie narodowe grupy czeskie i słowackie łączą się w jeden blok, skierowany przeciw dotychczasowej koalicji rządzącej, socjalistyczno - agrarno - niemieckiej.

Budżet wojskowy Francji pod głosowaniem

PARYŻ, 23. 11. (PAT). Izba deputowanych przyjęła na nocnem posiedzeniu pomimo obstrukcji komunistów pierwsze 75 rozdziałów budżetu wojskowego.

PARYŻ, 23. 11. (PAT). Na nocnem posiedzeniu Izby przy rozpatrywaniu budżetu wojskowego, socjalista Schuffer czynił wyrzuty sprawozdawcy dep. Archimbaud, że wypowiedział się za przedłużeniem okresu służby wojskowej. Odpowiadając na to, referent zaznaczył:

Od chwili ogłoszenia mego raportu, otrzymałem wiele listów gratulacyjnych od rodzin robotniczych komunistów.

Słowa te wywołały podrażnienie na ławach komunistycznych. Dep. komunistyczny Renaud, domagał się ogłoszenia nazwisk i okazania listów.

Na to Archimbaud odpowiedział:

Listy pochodziły od komunistów, zajmujących b. wysokie stanowiska.

Przy omawianiu budżetu wojskowego socjaliści skreślili kwotę 518 fr. na utrzymanie wojskowej agencji w Moskwie. Pomimo opozycji, artykuł ten uchwalono.

PARYŻ, 23. 11. (PAT). Bezpośrednio po przybyciu do Paryża, **min. Laval odbył wczoraj konferencję z prem. Flandinem.**

Wyjazd Lavala do Genewy nastąpi prawdopodobnie w niedzielę wieczorem.

—o—

Kłopoty z konwencją o handlu bronią

LONDYN, 23. 11. (PAT). Minister Simon przemawiając w Izbie gmin w sprawie handlu bronią podkreślił, że Wielka Brytanja skłania się do szybkiej ratyfikacji konwencji o handlu bronią zawartej w 1925 r. Minister zaznaczył, że wprawdzie niema zamiaru nikogo winić, lecz **może wymienić 5 do 6 państw wyrabiających broń, które nie podpisały tej konwencji. Każdego zdziwi niewątpliwie fakt, że Belgja, Czechosłowacja; Włochy, Japonia, Niemcy i Stany Ziednoczone konwencji tej nie podpisały.**

Wyrażając nadzieję, że wyniki Wielkiej Brytanji, oraz innych państw doprowadzą do podpisania konwencji międzynarodowej w sprawie handlu bronią, mówca podkreślił, że konwencja powinna się opierać na następujących punktach: 1) wprowadzenie efektywnej kontroli handlu bronią i zabronienie udzielania firmom subsydjum rządowych, oraz zakaz udzielania kredytów na wywóz broni, 2) kontrola fabrykacji broni we wszystkich państwach powinna być prowadzona w płaszczyźnie międzynarodowej z zastosowaniem systemu licencji, 3) Opinja publiczna powinna być w sposób należyty o tej sprawie informowana.

Ś. † P.

MICHALINA SKIBIŃSKA

urodzona 25-go września 1886 r., po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 23-go listopada 1934 r.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę, dnia 25-go listopada 1934 r. o godzinie 2·30 popołudniu, z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych Zmarłej w głębokim smutku pozostały

BRAT.

Lwów, dnia 23 listopada 1934.

Zakład pogrzebowy „ELIZJUM", Sobieskiego 9 — Tel. 89-40.

Arc. Józef skarży

PRAGA, 23. 11. (PAT). Arcyksiążę Józef Habsburg wystąpił przeciwko rządowi Czechosłowackiemu na drogę sądową o zwrot jego majątku na Słowaczyźnie, Topolczany (obecnie letnia siedziba prezydenta Czechosłowacji), który został skonfiskowany na podstawie traktatu w Trianon jako majątek rodziny Habsburgów. Sprawa znajduje się przed sądem mieszanym czechosłowacko - węgierskim.

Huragan nad Atenami

ATENY, 23. 11. (PAT). Nad Atenami i Pireusem przeszła niezwykle silna burza z ulewą. Wiele domów stoi pod wodą. **Baraki dla uchodźców zostały uszkodzone. 10 osób utonęło.** W wielu punktach przerwana została komunikacja.

Dżuma w Mandżurji

MOSKWA, 23. 11. (PAT) Źródła sowieckie donoszą o wybuchu epidemji dżumy w Mandżurji. W dwóch prowincjach zanotowano 800 wypadków zarazy.

Trująca mgła w dolinie Mozy

BRUKSELA, 23. 11. (PAT). W dolinie Mozy pojawiła się niezwykle gęsta mgła, pokrywająca całą okolicę podobnie **jak w roku 1930, kiedy to nastąpiły masowe zatrucia ludności.**

Wśród mieszkańców doliny panuje zaniepokojenie. **Podobno zanotowano już kilka wypadków otrucia.**

—o—

I CÓŻ DALEJ SZARY CZŁOWIEKU?

Najpiękniejszy film wszystkich czasów — barwna panorama współczesnego życia według rozgłośnej sensacyjnej powieści II. Fallady p. t. Walka o prawo do życia i szczęścia. Film stał się evenementem dnia. Światowa wytwórnia Universal Picture Corporation, która stworzyła filmy tej miary, co „Zaledwie wczoraj", „Csibi", „Boczną ulicę" i „Wiosenną paradę" zaprezentuje w najbliższych dniach na ekranie kina „Marysieńka" największy film roku p. t. „I cóż dalej, szary człowieku?" W rolach popisowych: Margaret Sullavan i Douglas Montgomery. Film ten ze względu na swój oryginalny ciekawy i na wskróś życiowy scenarjusz, wywołał zrozumiałe zaciekawienie wśród bywalców kin całego świata. Wstrząsająca opowieść — nie grana lecz przeżyta przez dwoje szarych ludzi. Choć poniżani w godności — silni duchem, choć smagani losem — poważnie myślą. Dwoje młodych ludzi — „szary człowiek" i jego żona — heroicznie zwalczali trudności życia, z uśmiechem na ustach i miłością w sercu szli naprzeciw przyszłości.

Premjera wraz z nową rewją już w najbliższych dniach w „Marysieńce" 31870

Na wypadek zamachu hitlerowców

LONDYN, 23. 11. (PAT). „Daily Herald" donosi z Rzymu, iż Mussolini i kanclerz Schuschnigg zawarli ustne porozumienie przewidujące **wkroczenie wojsk włoskich do Austrji za jej zgodą na wypadek ataku niemieckiego lub zamachu ze strony austrjackich narodowych socjalistów.**

Kręte drogi „ukraińskich" agentów

(er). W czasopiśmie „ukraińskiem" lwowskiem „Chliborobski Szlach" ukazał się artykuł Włodzimierza Korostowca, agenta dyplomatycznego b. hetmana ukraińskiego Skoropadskiego. P. Korostoweć twierdzi, że niejaki Makohin, założyciel „Ukraińskiego Biura" w Londynie i Genewie, znany jako ukraiński nacjonalista, jest właściwie bolszewickim agentem. Przełożonym Makohina ma być b. poseł do Izby Gmin Mellon, który stoi na usługach czerwonej Moskwy. Jak wiadomo Mellon był w r. 1929 oczyście przyjmowany przez „ukraińców" we Lwowie. „Zwiedzał" również Małopolskę Wschodnią i p. Makohin — zdaje się w r. 1930, — o którym pisała wtedy prasa, że jest obywatelem kanadyjskim.

Stopniowe redukcje personelu admin. w Ubezp. Społecznych

Władze nadzorcze Ubezp. społecznych kierując systemem ubezpieczenia społecznego, dały ogólne dyrektywy, aby Ubezpieczalnie **dążyły do obniżenia kosztów administracyjnych, przez stopniowe i powolne redukcje personelu.**

Z kół fachowych zwracają równocześnie uwagę, że przy istnieniu obecnej ustawy ubezpieczeniowej i rozporządzenia wykonawczych, które normują tok pracy, redukcje personelu administracyjnego, muszą mieć swoje granice. **We Lwowie jest około 80 tysięcy ubezpieczonych, a w tej sumie mieszczą się również ubezpieczeni ze 7 powiatów podlwowskich.** Personel administracyjny Ubezpieczalni lwowskiej ma więc olbrzymią pracę związaną z ewidencją i wymiarem składek.

Rozważając powyższe kwestje na podstawie cyfr i faktycznego stanu pracy, trzeba zdać sobie sprawę z granic redukcji personelu administracyjnego.

Ag. Wschód otrzymuje ze strony poinformowanej informację, że liczne wypowiedzenia personelu administracyjnego, o czem doniesiono, obejmują w tej chwili **we Lwowie około 70 osób.** Wobec powyższej przedstawionego stanu rzeczy **dalsze redukcje** — przynajmniej narazie — w dziale administracyjnym **nie mogą być brane w rachubę.**

—0—

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy po zgonie śp. Józefa Sternala okazali nam swoje współczucie i życzliwość, a Drogiemu nam Mężowi i Bratu oddali ostatnią posługę składamy tą drogą z głębi serca: Bóg zapłać.

31891 **Żona i Siostra.**

Węgrzy przed sądem

Zmieniły się role i metody. Przed dwudziestu laty przedstawiciel Austro-Węgier, dyplomata narodowości węgierskiej, wręczył w Białogrodzie ultimatum z powodu zamordowania następcy tronu. Dzisiaj minister Jugosławji oskarża władze węgierskie o pośredni udział w zamordowaniu króla Aleksandra. Nie wnosi jednak ultimatum. Istnieje obecnie instancja międzynarodowa, która ma rozstrzygać tego rodzaju zatargi. Instancja słaba i pozbawiona władzy wykonawczej, ale wyposażona w jedną wielką siłę: jawność procedury. Treść aktu prokuratorskiego będzie znaną całemu światu, podobnie jak i obrona oskarżonego. Liga Narodów, która jest ciałem politycznem a nie sądowem, może wydać wyrok niesłuszny, zbyt łagodny, zbyt dyplomatyczny, jednak dla Węgier ważniejszym i boleśniejszym będzie wyrok opinji publicznej, która sądzić będzie bez dyplomatycznych obaw i oględności.

Czują to Węgrzy doskonale. Patrzą dziś oni bez zbytnich obaw w twarze sędziów Ligi, gdyż wiedzą, że zasiada w ich gronie wierny i wpływowy sojusznik włoski, ale zdają sobie sprawę, że przegrać mogą i to bezapelacyjnie dobro, o które przez 15 lat walczyli niestrudzenie: sympatje świata, niezbędne dla realizacji ich dążeń rewizjonistycznych. Tyle wysiłków, tyle propagandy, tyle pieniędzy i tyle zabiegów dyplomatycznych pójdzie na marne; nie należy się więc dziwić, że wobec tej strasznej perspektywy patrjoci węgierscy bronią się przed oskarżeniem p. Jewticza środkami, które dyktuje rozpacz. Prasa węgierska rzuca na Jugosławię i Małą Ententę gromy insynuacyj i obelg, dyplomaci węgierscy mówią w wywiadach o sprzysiężeniu antywęgierskiem. Złość to bezsilna. Nie obali ona faktów, które p. Jewticz przedstawi na podstawie wyników śledztwa. One a nie zapewnienia oskarżonego o niewinności, zadecydują o wyroku.

Walka będzie zaciekła, bo Węgry ryzykują w niej swą przyszłość. Liczą one na to, że Liga przeląkłszy się zaostrzenia stosunków międzynarodowych, jakiemi sprawa grozi, będzie usiłowała skandal przytłumić. Energicznie w tym kierunku pracować będą Włosi, którzy są także trochę w aferę morderstwa wmieszani, gdyż szef terrorystów, który nakazał króla zamordować, Pawelicz, oraz jego pomocnik, który zbrodnię zorganizował, Kwaternik, mieszkają we Włoszech. Ale rząd jugosłowiański, silny posiadanymi dowodami, zdecydowany jest nie popuścić sprawy.

I zapewne lepiej będzie, że wrzód pęknie w Genewie, niż żeby zatruwał stosunki między narodami. Lepiej będzie, jeśli Europa pozna prawdę. Wyjdzie to na korzyść i Węgrom, wyleczy ich bowiem z używania w narodowej polityce takich środków, jak fałszowanie obcych banknotów i tolerowanie na swem terytorjum obozu terrorystów, ćwiczących się w strzelaniu i rzucaniu bomb. Liga Narodów może przez napiętnowanie tych metod, które wiodą prostą drogą do wojny, oddać istotną usługę sprawie pokoju. (ax)

Sienkiewicz

Ciężko jest umierać w Szwajcarji
Przyjemniej byłoby umrzeć w Kamieńcu lub Barze.
Kiedy mnie całowały usta malarji
widziałem wasze twarze.

Nikt mnie nie nakrył krzykiem kaczek, ani kwiatem wiśni
Żaden ekspres nie zawiózł mnie, choć pomaleńku
do Wałodynki, pachnącej szumem czarownic i liści
lub do Taurogów, do Oleńki.

Przecież piękniej od Szopena grał Janko Muzykant.
Przecież piękniejsze są dzieci nasze obdarte i nieobmyte
Woń naszych pól jest miodna i dzika
i każde jezioro gra u nas jak Świteź.

Jestem Longinus. Serca nie ugiąłem w bólu.
Przed śmiercią mówię litanię do Marii.
Nie doszedłem do Ciebie o Królu Królów.
Umieram w Szwajcarji.

I moje czyste ciało, okute przysięgą trzech głów,
trylogią trzech wielkich słów zapinam na sobie jak pancerz.
Oto mi braknie tchu.
Już idę na Twoje szańce.

Oddaję wam krew moją wylaną na Rusi
i moje serce skołatane jak po wielkiej bitwie.
A tobie Anusiu
zapisuję trzy wsie na Litwie.

JALU KUREK.

Przytoczony wyżej — z okazji 18-ej rocznicy śmierci Henryka Sienkiewicza — wiersz, pochodzi z tomu zatytułowanego „Śpiewy o Rzeczypospolitej". Trudno nie zauważyć, że wiersz ten mimo swej niezwykłej prostoty, jest nabrzmiały liryzmem i stanowi doskonałą syntezę postawy uczuciowej, wobec Wielkiego Pisarza. Ostatni czterowiersz świadczy, że poezja Jalu Kurka wyprzedza zdarzenia polityczne w dziedzinie stosunków polsko-litewskich; przez usta Longinusa, zapisującego umiłowanej Anusi trzy wsie na Litwie, przemawia wiara poety w trwałość polsko-litewskiej przyjaźni, której wzruszającym symbolem w Trylogii Sienkiewiczowskiej jest właśnie heroiczna postać zbaraskiego defensora.

Przypomnieć należy, że staraniem Koła Polonistów odbędzie się jutro o godz. 12-ej w poł. recital autorski J. Kurka w sali Kopernika (nowy gmach U. J. K.)

———

Obłuda rzekomego humanitarysty

P. Stpiczyński jako przeciwnik bicia!

Nauczyciele szkół powszechnych obruszyli się na artykuł p. Stpiczyńskiego w „Kur. Porannym", zarzucający im, że biją dzieci w szkołach. W artykule rozesłanym przez „Polską Ajencję Oświatową" zapewniają, że „nauczycielstwo jako gromada, jako grupa ideowa i zawodowa, nie biła nigdy i nie bije". Mają niewątpliwie rację, choć zaprzeczenie brzmi trochę śmiesznie, trudno bowiem wyobrazić sobie, by nauczycielstwo biło dzieci jako „grupa ideowa". Jesteśmy przekonani, że pomijając zbiorowe lub chorobliwie nerwowe wyjątki nauczyciele nie używają w szkole kar cielesnych. Rodzice skarżą się nieraz na nauczycieli, ale rzadko z powodu bicia dzieci. Oczywiście nie liczy się tu klapsów, jakie łobuzujący chłopiec otrzyma czasem w szkole wiejskiej.

Rodzice wcale nie mają za złe nauczycielom takiej „kary", owszem straszą nieraz swe dzieci, że w razie niesforności nauczyciel „wytarga ich za uszy". Ileż to razy nawet zachęcają do tego nauczycieli. Jeśli wolą nauczycieli od nauczycielki, to często z tego powodu, że nauczycielka jest zbyt łagodną.

Ale oto co pisze dalej biuletyn nauczycielski:

„Tak jest. Dzieci bywają bite. I to nietylko przez tego czy innego nauczyciela, ale przedewszystkiem, stale z zasady przez rodziców. Przez starsze społeczeństwo.

Czy z naszych kochanych rodzicielskich domów znikły już bezpowrotnie: dyscyplina, pasek, wałki, pogrzebacze i inne „podobne środki wychowawcze"?! Czy ci właśnie kochani rodzice nie tłuką dzieci „czem się da" i nie przychodzą do szkół i nauczycieli aby bili?!

Miejmy odwagę do tego się przyznać. Kij jest środkiem wychowawczym domu. Dom właśnie stworzył i przekazał go szkole. Tylko szkoła już go zdążyła wyrzucić, a dom jeszcze nie. Ale rodzicom wolno bić dzieci. Żadne prawo im tego nie zabrania.

Dziecko bite w domu, przyzwyczajone do karności w obawie przed ciężką ręką rodzicielską nie umie, nie może — jest mu trudno — zmieścić się w innym systemie wychowania".

Jeszcze ciekawsze są dalsze uwagi:

Dzieci bywają bite. I nietylko w Polsce. Biją w Anglji, w Niemczech, Szwajcarji i w wielu innych kulturalnych krajach. — I nietylko dzieci. Bijemy się wszyscy nawzajem. I w komisarjatach policji, w więzieniu na ulicy, urzędzie. Nawet na obchodach i manifestacjach patrjotycznych można dostać pałką po łbie, nawet wtedy, gdy którego z dostojników państwowych chciałoby się zbliska zobaczyć. Bijemy się fizycznie i moralnie. Wszyscy. Młodzi i starzy, obywatele i dzieci. Najbardziej dziś popularnym sportem jest boks — sportowe walenie się po mordzie.

To już jest kwestja **kultury.** To jest system **społecznego wychowania.** Gloryfikowanie siły nawet brutalnej, z której rodzi się prawo. Prawo silniejszego przed słabym.. Dlatego zagadnienie „bić lub nie bić" — sprowadzić trzeba na płaszczyznę społecznej, kultury. Inaczej — za lat 100 notować będziemy fakty bicia.

Tak jest. I p. Stpiczyński, jeśliby chciał postawić problem na właściwym poziomie, powinienby zwalczać nie tyle sporadyczne i łatwo likwidowane wypadki bicia dzieci, ile to gloryfikowanie brutalnej siły fizycznej, to znęcanie się nad dorosłymi a bezbronnymi, jakie jest cechą dzisiejszych czasów... Pamiętamy jednak dobrze, jak p. Stpiczyński wykpiwał oburzenie z powodu nikczemnego pobicia p. Zdziechowskiego przez 9 „nieznanych sprawców", jak bronił lub usprawiedliwiał, bagatelizował lub przemilczał napady na innych działaczy narodowych, na redakcje lub wiece przeciwników sanacji. W oczach jego i jego przyjaciół „Brześć" wyrósł do najbardziej chlubnych czynów reżimu.

Nie było bodaj brutalności, nie było gwałtu, któreby nie znajdowały w nim admiratora i obrońcy.

Trzeba napiętnować obłudę tego „**rzekomego humanitarysty**", udającego, że nie widzi, gdzie są ci, którzy biją, brutalizują, teroryzują, denuncjują i niszczą pracę, karjerę, egzystencję ludzi w Polsce

Echa dnia

Einhorny obsiadły Polskę

Głośną się stała sprawa zatargu w Warsz. Tow. Ubezpieczeń. Być może, wkroczy tam prokurator. Chodzi o to, że członek zarządu p. Einhorn pobierał prowizję od zagranicznych towarzystw ubezpieczeniowych polskich. W ostatnim roku pobrał p. Einhorn z tego tytułu 110.000 zł. P. Einhorn pobierał oczywiście stałą pensję. A jakże. Tylko 70.000 zł. rocznie. Za to akcjonarjusze otrzymali o tyleż tysięcy złotych dywidendy mniej, przyczem należy zauważyć, że większość akcyj ma sam p. Einhorn. Mniejszość akcjonarjuszy zbuntowała się przeciw „prowizjom" i dopiero przy tej sposobności, społeczeństwo polskie dowiedziało się, ile to stanowisk piastuje p. Einhorn. Pisze o tem A. B. C.:

W Warszawskiem Tow. Ubezpieczeń jest p. Ananjasz Einhorn, wiceprezesem zarządu syn jego Marceli jest jeneralnym sekretarzem, a jednym z członków Rady Nadzorczej jest **p. Henryk hr. Potocki.**

W Tow. Ubezp. „Patria" jest p. Ananjasz Einhorn również wiceprezesem Zarządu, prezesem Rady jest p. **Henryk Potocki,** a dyrektorem zarządzającym protegowany p. Einhorna p. dr. Mieczysław (!) Lilienthal.

W Tow. Ubezp. „Vita" i „Krakowskie" jest p. Ananjasz Einhorn prezesem Zarządu a p. dr. Miecio Lilienthal członkiem Zarządu.

W Tow. Ubezp. „Port" jest p. Ananjasz Einhorn prezesem zarządu, zaś dyrektorem zarządzającym jego zięć p. dr. Rittermann.

W Tow. Ubezp. „Florjanka" jest Ananjasz Einhorn wiceprezesem zarządu, a jego zięć dr. Rittermann członkiem zarządu.

W „Europejskiem Tow. Ubezp. Bagaży" jest p. Ananjasz Einhorn prezesem zarządu i dyrektorem zarządzającym a syn jego dr. Marceli i zięć dr. Rittermann są członkami zarządu.

Pocóż więc pisać „Patria", „Vita" „Florjanka" i td., skoro można napisać krótko: „Einhorn"? Einhorny obsiadły Polskę — nota bene przy pomocy Potockich — setki tysięcy złotych pakują do kieszeni, a co się z tym kapitałem dzieje — sami Żydzi wiedzą. Słusznie też konkluduje A. B. C.:

Przestrzegamy przed tem by **Einhorna nie zastąpił jakiś Landsberg, czy coś w tym rodzaju, stojący znów na usługach zagranicznego kapitału.** Wal-

ka o spolszczenie ubezpieczeń — oto istotny cel naszej akcji.

A na to odpowiada żydowski „Nasz Przegląd“:

Co ma wspólnego p. Einhorn z kapitałem zagranicznym? P. Einhorn jest obywatelem polskim, a jeżeli lokuje swój kapitał w przedsiębiorstwie krajowem, to jest takim samym dobrym patrjotą jak człowiek z nazwiskiem na „ski“. **Nie żyjemy jeszcze chwałe Bogu w wymarzonej przez endeków Hitlerji.!**

Nie doczekali się jeszcze w Polsce „Hitlerji“, ale państwa narodowego doczekają się napewne. Cierpliwości, panowie.

Dlaczego gnębią robotników?

Socjalistyczna „Trybuna Robotnicza“ tak pisze o zatargu w Wieliczce i Bochni:

Górnicy w salinach państwowych w Wieliczce i Bochni zarabiają 70, 80 i 100 zł. miesięcznie.

Zarząd państwowego monopolu solnego postanowił obniżyć te ich zarobki o 13 procent, a w niektórych wypadkach nawet ponad 30 proc. **Wdowom pobierającym po 5 zł. emerytury także pobierającym po 5 zł. emerytury, także nie“ o 13 proc.**

Na konferencji górnicy nie zgodzili się na proponowaną im obniżkę nędznych już płac i przygotowali się do strajku obronnego.

Do strajku jednak nie doszło, gdyż dyrekcja zamknęła poprostu kopalnie i obstawiła je policją. O przyczynach obniżki płac pisze „Trybuna“ następująco:

Produkcja soli kosztuje 4 miljony zł. rocznie, koszta sprzedaży 21 miljonów, a czysty zysk dla skarbu państwa 10 miljonów zł. Przy tego rodzaju cyfrach wynika jasno, że nie koszta produkcji i nie robocizna obciąża dochodowość salin, ale nieprawdopodobnie wysokie koszta sprzedaży. Aparat handlowy jest tym molochem, który gryzie. **Ale mądrość cała polega na obniżaniu płac robotniczych.** Trzeba być bardzo ubogim na umyśle, aby tego rodzaju gospodarkę uważać za mądrą i zdrową. Salinarze muszą się przed nią bronić strajkami głodowemi a w tej słusznej walce mają przeciw sobie cały aparat administracyjny. Coś potwornego i niesłychanego.

Tak gnębi polski etatyzm polskiego robotnika. A przecież celem państwa jest niedopuszczanie do wyzysku i krzywdy ludzkiej! R.

NOWELA DO PRZEPISÓW O KOSZTACH SĄDOWYCH — opracował adw. Dr. Fr. Jaglarz. Drukarnia Uniwersytetu Poznańskiego; 1934. str. 44. Cena 2 zł.

Autor w objaśnieniach wstępnych wyjaśnia nietylko jakiego rodzaju ulgi w porównaniu z dotychczasowym stanem zaprowadza w sprawach cywilnych (opłaty w spr. karnych nie uległy zmianie) wchodzące **z dniem 1 stycznia 1933** w życie rozp. Prezyd. R. P. z 24. X. 1934 o kosztach sądowych, ale także jakiego rodzaju spodziewane przez społeczeństwo w tej materji ulgi nie doznały jeszcze w tem rozporządzeniu urzeczywistnienia. Praca zawiera też dosłowny tekst noweli do przepisów o kosztach sądowych, z dodaniem przepisów o opłatach przed sądami pracy, oraz przed tak dziś popularnemi urzędami rozjemczemi dla rolników. Zamieszczone pod odnośnemi artykułami uwagi autora, przepisy związkowe oraz orzeczenia Sądu Najwyższego, wyjaśniają szereg kwestyj z tej dziedziny dotychczas w praktyce sądowej niejednolicie interpretowanych. Dodane wreszcie szczegółowe tabele dla obliczania wpisów stosunkowych w postępowaniu spornem i egzekucyjnem w skali od 1 zł. do 1 miljona zł. czynią tę pożyteczną i na czasie będącą pracę, stanowiącą uzupełnienie wydanego już poprzednio przez tegoż autora komentarza, niezbędnym instrumentem dla każdego kto w sądzie pracuje lub ze sądami się styka. (x)

Mowa X. Arcybiskupa Teodorowicza

na poświęceniu kaplicy i II Domu Techników we Lwowie

I. Zbiega się z sobą Droga Młodzieży Kochana. Śliczna uroczystość otwarcia kaplicy na politechnice z świeżemi jeszcze echami wspomnień niepodległości polskiej.

Ten, zresztą przypadkowy związek poświęcenia przybytku Bożego tutaj w uczelni najwyższej z pamięcią o wiekopomnem zdarzeniu wskrzeszenia Polski, nasuwa mi jednak uwagi, któremi pragnąłbym się z wami podzielić.

Jaką mocą Polska się dźwignęła? Czy mocą państw zaborczych licytujących się obłudnie i nieszczerze w wywołaniu imienia Polski w czasach zmagań wielkiej wojny? Ale śmiesznem byłoby o tem mówić.

Czy może zawdzięcza Polska powstanie państwom sprzymierzonym? I to nie. Bo te państwa miały pośród siebie Rosję, która u swoich sprzymierzeńców paraliżowała każdy odruch ku myśli o samodzielnej Polsce.

A może **własnym wysiłkom** przypiszemy cud wskrzeszenia Polski? Nie chcę obdzierać choćby listka jednego z wieńca chwały i sławy szlachetnych naszych wysiłków. **Przecenną jest też ofiara krwi,** która przez życie oddane, stwierdza najwyższą miłość dla ojczyzny, ale któż to zaprzeczy patrząc na te ofiary i wysiłki z wielkiego obserwatorjum potężnych historycznych wydarzeń, że są one kropelka tylko w wielkim oceanie krwi; kruszyną drobną, która na potężnej wadze, na szalach jej rozstrzygających o losach miljonów i losach wielkich państw i narodów, **tak jak nic nie ważyła!** Kto temu zaprzeczy, że listek to tylko, który wśród zmagań się burz i wichrów pędzony był to tam, to sam, to w tę, to w tamtą stronę!

Dzieło nie ludzkiej, ale Boskiej mocy

A więc komu zawdzięcza Polska swoje powstanie?

Miasto bym sam dał na to odnowiedź, powołam raczej dwie wielkie postacie, tak dobrze wszystkim nam znane: to ks. kardynał Mercier, wódz duchowy wielkiej wojny i marszałek Foch, wódz zwycięskich armij.

W prześlicznem orędziu, poświęconem powstaniu Polski, ten wielki bojownik ducha i filozofji, **kardynał Mercier,** zastanawia się nad tem, iż problem powstania Polski we wszelkiej ziemskiej rachubie staje się nierozwiązalny. Bo i jakże może Polska powstać w takiej wojnie, w której w dwu obozach z sobą walczących zarówno po jednej, jak i po drugiej stronie są ci, którzy Polskę okuli w kajdany: Austrja i Niemcy po jednej stronie, a Rosja po drugiej. Czyż zechce kto z nich w nagrodę zwycięstwa wyzbyć się swojej zdobyczy? Któżby jeszcze mógł o tem wątpić, że nie. Którakolwiek więc strona zwycięży — a tak się dzieje, że zawsze jedna zwycięży — sprawa Polski przegrywa i przegrać musi.

Jeżeli więc stało się inaczej, jeżeli naprzekór wszelakim przewidywaniom wyszło zmartwychwstanie Polski, jeżeli z samego rachunku nieprawdopodobieństwa wyszła Polska wskrzeszona, to **jest dzieło nie ludzkiej, ale boskiej mądrości, nie ludzkiej, ale boskiej potęgi i mocy.**

Oto jest prosty wniosek wielkiego tego umysłu spekulatywnego i filozoficznego, który tak głęboko ujął zagadnienie całej wojny światowej w listach jakie kardynał pisywał do ówczesnego gubernatora niemieckiego.

Znałem człowieka niewierzącego o umyśle niepospolitym, który był w obozie po przeciwnej stronie katolicyzmu i religji. Kiedy widziałem go później nawróconego, spytałem co też wpłynęło na tę odmianę jego duszy. Odpowiedział mi na to: „Patrzyłem na wielkie zmagania się wojny i widziałem jak narody szły do niej z pobudek egoizmu, ale w miarę jak postępy wojny rosły, jak ster wypadał z dłoni kierujących wojna, jakaś niewidzialna ręka popychała narody na drogi, na jakie wstępować nie myślały; i widziałem jak pod wpływem niewidzialnej siły z oparów wojny dobywała się Polska i wynurzała się jej sprawa naprzekór egoizmom coraz to pełniej i coraz to wspanialej. Patrzyłem na jej powstanie jakgdyby na jakiś poemat przez niewidzialnego, genjalnego twórcę skomponowany i wtedy powiedziałem sobie: **wskrzeszenie Polski to cud!** I uwierzyłem.

Mowa marszałka Focha

Tylko więc wyższa mądrość mogła omylić wszelkie ziemskie rachuby; ona tylko jedynie mogła wypadkom nadać kierunek nigdy nieprzewidziany; ona to jedna zdołała z samego nieprawdopodobieństwa wyprowadzić wskrzeszenie Polski.

Przed kilku laty wobec prezydenta republiki francuskiej i najwyższych przedstawicieli kultury, **marszałek Foch** wzniósł toast na cześć kardynała polskiego w Paryżu i na inny sposób stwierdził to, co powiedział wielki kardynał Mercier. Tamten patrzył na dzieje wojenne z wysokiej perspektywy filozoficznej; marszałek Foch mówił z własnego doświadczenia i przeżyć. I on to miał tę szlachetną odwagę powiedzieć publicznie w toaście do przedstawicieli Polski: „Nie nam to zawdzięczacie powstanie Polski; myśmy o niej i myśleć nie mogli; wszak wiecie, że wróg wasz był naszym sprzymierzeńcem, który nas w tej właśnie sprawie we wszystkiem krępował. Znam dobrze dzieje tej wojny; znam wszystkie i najskrytsze jej sprężyny i dziś to powiem otwarcie, że nie żadną ludzką mocą, nie zamierzeniem ludzkiem, ale raczej wbrew zamierzeniu, **cudem Bożym Polska powstała do życia i bytu“.**

A więc przed cudem nad Wisłą był wielki cud nad Warszawą. Ale ani kardynał Mercier, ani marszałek Foch nie wiedzieli jeszcze o jednem; nie wiedzieli o tem, że cud wskrzeszenia Polski naprzód był zapowiedziany i wyprorokowany.

Widzenie O. Korzeniowskiego

W roku 1819 Dominikanin wileński ojciec **Korzeniowski,** kapłan wysokiej świętości i sławny kaznodzieja, raz późno wieczór otwiera okno swojej celi i patrząc w niebo, sam uciśniony gwałtami rosyjskiemi, wzywa w modlitwie wielkiego męczennika Bobolę. Prosi go, by wyjednał litość Bożą; niech Polska stanie się znowu, błaga, jednem królestwem, i modli się o królestwo prawowierne i Bogu podległe. Po tej modlitwie zamyka okno i chce się ułożyć do snu, lecz w tej chwili zjawia się w jego celi poważna postać w habicie zakonnym Jezuity, która się doń odzywa: „Stawiam się na twe wezwanie, **jestem Andrzej Bobola.** Otwórz raz jeszcze okno twoje, a dziwy zobaczysz“. Zrazu przerażony, ojciec Korzeniowski otwiera jednak okno i widzi olbrzymią płaszczyznę pokrytą batalionami Turków, Anglików, Francuzów, Niemców i innych ludzi, których nie umiał rozróżnić. Wszyscy oni walczyli z zaciekłością bezprzykładną. Zakonnik nie zrozumiał, co to miało znaczyć, a wtedy ta postać mu powie: „Kiedy ludzie doczekają się takiej wojny, za przywróceniem pokoju nastąpi wskrzeszenie Polski“. Na znak, że widzenie było prawdziwe, zostawia ta postać na stole odcisk swojej ręki i znika.

Uradowany Ojciec rankiem zwołuje swoich zakonnych braci i wszyscy oglądają odcisk ręki na stole. Uwiadamia ojciec Korzeniowski o wszystkiem OO. Jezuitów wielkiego kolegium w Połocku, wśród których znajdował się późniejszy prowincjał we Włoszech, O. Pelkierżamb i ten to zdarzenie opisał.

Proroctwo Boboli o tem zjawisku wkrótce rozeszło się po Polsce, a nawet zagranicą. To też kiedy w roku 1863 zanosiło się na powstanie, wówczas O. Kajsiewicz wstąpił na ambonę paryską i wróżył powstaniu zły koniec, albowiem jak twierdził, niema dziś jeszcze warunków zapowiedzianych przez proroctwa Polski jej zmartwychwstania; nie zanosi się bowiem na przepowiedzianą wojną narodów.

APEL WIESZCZÓW DO SĄDU BOŻEGO

Widzeniu temu wtóruje wieszcza poezja; któż jej nie zna? Kto nie wie o tem, z jaką to wiarą wnosi ona sprawę Polski przez trybunały ziemskie odepchniętą, przed Boży trybunał? Jak od sądu samolubstwa narodów **odwołuje się poezja ta do sądu Bożego,** który nad narodami rozegrzmi w niedalekiej przyszłości; jak w czasach, gdy rządzi siła i przemoc przed sprawiedliwością i prawem, z wiarą wielką i ufnością, wieszcze słowo Krasińskiego przegłuszy zgiełkliwy rozgwar niesprawiedliwości i samolubstwa i zawoła: sprawiedliwość wstanie!

Ale jeszcze bliżej jeszcze konkretniej określa wieszcza poezja czas i chwilę zmartwychwstania Polski i w tem się zejdzie z proroctwem Boboli, bodaj czy nie przez to proroctwo natchniona. I kto nie zna wołania i błagania Mickiewicza w jego litanji o wielką, powszechną wojnę narodów?

Dziwne to wołanie, bo żadna chmurka nie wieściła niepokojów w świecie. Narody zmęczone wojnami napoleońskiemi szukały w świętem przymierzu gwarancji trwałego pokoju. A jednak wieszcza poezja wówczas właśnie wywołuje widmo wielkiej, przyszłej wojny i utwierdza w niej datę zmartwychwstania Polski.

Wieszcz - poeta modli się jeszcze o wojnę narodów która będzie prowadzona za wolność ludów. **Wielkiej wojnie światowej nie przyświecała w jej początkach idea wolności;** a jednak w ostatniej wojennej rozgrywce **właśnie ta idea dziejowej sprawiedliwości zatriumfowała nad wszystkiemi układami.** W traktacie wersalskim właśnie idea wolności stanie się jego podstawą.

Judofobja we Francji

„Hajnt“ (nr. 253) podaje informacje o niebezpieczeństwie judofobji we Francji. Żydzi paryscy tak się pewnymi przejawami antysemityzmu we Francji zaniepokoili, że — jak donosi „Pariser Hajnt“,

„— W tych dniach odbyło się w Paryżu duże zgromadzenie żydowskie poświęcone sprawie **wzmagającej się judofobji w kraju** i sam ten fakt, że po latach całych zwołuje się naraz podobne zgromadzenie, **stanowi smutny objaw.** Należy jasno zorjentować się w sytuacji: kto to są ci judofobi i jaką siłę oni stanowią“.

Dalej paryska żargonówka wymienia ugrupowania judofobskie i oblicza ich siły. Na pierwszem miejscu wymienia „Les francistes“, bo stoją na usługach... Hitlera:

„— Czy Hitler ma w Paryżu swoich ludzi? — Tak. Jest tutaj grupa „francistes“ pod kierownictwem niejakiego Coston'a. Wydają oni pismo judofobskie „La libre parole“, poświęcone walce z masonami, a głównie z Żydami.“

Istotnie od głównego trzonu francistów, na czele wtórych stoi b. kombatant Henry Boucard, i którzy nie są ani antysemitami, ani antymasonami, odłaczyła się grupa antysemicka z p. Coston na czele.

Również w „Solidarności francuskiej“, założonej przez zmarłego już fa-

brykanta perfum Coty'ego, połowa członków skłaniać się ma ku judofobji. Żargonówka podejrzywa nawet prawicową „Jeunesse Patriote" (Młodzież Patrjotyczna) posła paryskiego Taittingera o tendencje antysemickie mimo, że Taettinger zapewnia, iż do organizacji jego należą również żydzi. A on sam kandydując na posła w dzielnicy Hal Targowych wydawał afisze w żargonie.

Według „Pariser Hajnt" wszystkie przeciwżydowskie ugrupowania liczą liczą 200 tys. ludzi (na 42 miljonów Francuzów).

Ciekawem jest, że według oświadczenia prezesa Ligi do walki z antysemityzmem Bernarda Lecache, także wśród mas robotniczych wzmaga się obecnie judofobja.

XXX

Z kraju

Działacz z B.B. defraudantem

Sąd najwyższy rozpatrywał sensacyjną sprawę **wielkopolskiego działacza BB**, adwokata i notarjusza w Gnieźnie, Stefana Adamka, oskarżonego o przywłaszczenie 8.500 zł, będących własnością jego klientów. Sądy w dwóch instancjach **skazały adw. Adamka na 1 rok więzienia.** W sprawie tej była wniesiona kasacja prokuratorska i obrońcy. Sąd najwyższy uwzględnił jedynie kasację obrońcy, wobec czego sprawa defraudacji będzie jeszcze raz rozpatrywana w sądzie poznańskim.

Narodowcy zwolnieni z więzienia

Z więzienia we Wrześni zwolnieni zostali: kierownik powiatowy Młodych Str. Nar. p. J. Pawlak, kierownik Młodych Str. Nar. ze Strzałkowa p. Osiński i kierownik Młodych Str. Nar. z Kaczanowa p. Kubiak.

Również po 11 tygodniach więzienia we Wrześni zostali z niego zwolnieni członkowie wydziału Młodych w Nowej Wsi pp. Stanisław Wacław, Aleksander Mikołajczak i Stanisław Czysz.

KRONIKA STANISŁAWOWSKA

PROGRAM UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWYCH SOKOŁA I. Sobota 24 bm., godz. 8 rano Msza żałobna za dusze zmarłych członków Sokoła I, w kolegjacie łacińskiej. Wieczorem o godz. 20-tej uroczyste przedstawienie w Teatrze im. Moniuszki — „Wesele" Wyspiańskiego. — **Niedziela 25 bm.**, godz. 9-ta uroczyste nabożeństwo w Kolegjacie z kazaniem które wygłosi ks. prałat **Komusiewicz.** W czasie nabożeństwa śpiewać będzie chór „Echo". Godz. 12-ta: Akademja w Teatrze Moniuszki, na którą złożą się: powitanie, Hymn Narodowy odegrany przez orkiestrę 48 p. p., przemówienia, oraz produkcje chóru „Echo" i orkiestry 48 p. p. Godz. 18: Pokaz gimnastyczny w sali Sokoła przy ul. Szydłowskiego 3 II p. Godzina 21: zabawa taneczna w sali własnej.

P. Sanojca grabarzem spółdzielczości na Pokuciu

Niesamowite historje z Bankiem Ziemi Pokuckiej w Kołomyi

I. Przed 60 laty powstała w Kołomyi **poważna** polska instytucja kredytowa pod nazwą **„Towarzystwo Zaliczkowe"**, której przeznaczeniem była pomoc finansowa dla polskiego mieszczaństwa w Kołomyi. Działalność Towarzystwa stała **zawsze** na wysokim poziomie zadania.

Po wojnie światowej „Towarzystwo Zaliczkowe" zostało przeistoczone na spółdzielnię **z nieograniczoną** poręką, a wobec rozpiętej na Pokuciu akcji parcelacyjnej, rozszerzyło swój zakres działania i na okoliczne włościaństwo polskie. Ze zmianą statutu, zmieniono i nazwę na **„Bank Ziemi Pokuckiej".**

Bank, jak poprzednio Towarzystwo Zal. prowadziła poważna grupa mieszczaństwa polskiego, wchodząca w skład **„Związku Mieszczan"**, na czele którego stał najpoważniejszy z mieszczan p. **Saturnin Zaremba,** cieszący się ogólnem zaufaniem, dowodem czego było wybranie go w r. 1927 burmistrzem Kołomyi. Człowiek o **bezwzględnie czystych rękach**, a w pracy społecznej **bezinteresowny.** Swe pobory burmistrza oddawał na cele dobroczynne.

Cień szerokich pleców p. posła

Prezesem Rady Nadzorczej Banku Ziemi Pokuckiej został wybrany właśnie p. Saturnin Zaremba. W systematyczną pracę finansową Banku **zaczyna się wkradać polityka.** Pada **cień szerokich pleców** posła Józefa **Sanojcy,** który w r. 1927 po raz pierwszy wszedł do rady miejskiej, i otrzymując stale djety poselskie, zajął miejsce **płatnego** asesora. Od pierwszej chwili wywiązuje się antagonizm między **bezpłatnym** burmistrzem i **płatnym** asesorem. Penetracja p. Sanojcy z rady miejskiej **rozszerzyła się** zwolna i na „Bank Ziemi Pokuckiej."

Ułatwił mu to **kryzys,** który w pierwszym rzędzie stworzył trudną sytuację Banku, — a następnie pewne zaniedbania w kierownictwie i **brak fachowych, inteligentnych sił.** Kwalifikacje mieszczan nie wystarczały bowiem do opanowania coraz szerszych agend Banku i dlatego zaistniały pewne niedociągnięcia w udzielaniu kredytów.

Dopiero w r. 1933 wszedł do dyrekcji Banku em. wiceprezes Sądu okręg. p. **Feliks Słotwiński,** człowiek o **kryształowej czystości charakteru,** pełen dobrej woli, który od pierwszej chwili usiłował wprowadzić ład, oszczędności w administracji, i solidarność współpracy. Uzdrowienie stosunków przy statutowym charakterze spółdzielni, jako **„z nieograniczoną odpowiedzialnością"**, zwłaszcza przy zapewnionem **przychylnem stanowisku** wierzycielskich Banków państwowych, jak Banku Polskiego i Banku Gospodarstwa Kraj. oraz Miejskie Kom. Kasy Oszczędności, — miało **wszelkie szanse powodzenia.** Jedynym wymogiem powodzenia akcji uzdrowienia finansowego była **solidarna postawa** mieszczaństwa polskiego. A tego nie było. Znów weszła polityka, **znów padł cień p. Sanojcy** i jedyny, korzystny a przytem ostatni moment, dla podjęcia akcji ratunkowej, **został zniweczony.**

Rozbicie obozu mieszczańskiego

W grudniu 1933 r. przyszły wybory do rady miejskiej w Kołomyi. Sanacja aby wybory te sobie ułatwić pod egidą p. Sanojcy **rozbiła mieszczaństwo** kołomyjskie. Rozbito od długich lat istniejący Związek Mieszczan, którego prezesem był Saturnin Zaremba, a pod koniec architekt Jan Piskozub.

Tuż przed wyborami do rady miejskiej, zawiązano pod pana Sanojcową egidą „Centralny związek mieszczaństwa polskiego", do którego sanacja wpakowała **wyłowione obiecankami figury** z pośród mieszczaństwa. Stary „Związek Mieszczan" został **usunięty w cień**, a pierwsze skrzypce wziął „Centr. Zw. M. Pol.", którego prezesem wybrano schorowanego staruszka p. **Mikołaja Patkowskiego**, skromnego urzędnika straży skarbowej.

„Sanacja" jest wszędzie, „sanacją" i tylko „sanacją"; a. więc przy wyborach nabito skaptowanych mieszczan w **butelkę.** Wpierw bowiem wysunięto koncepcję **jednolitego bloku polskiego,** ale potem leader „sanacji" **Miecio Bratkowski** wyciął kominka i stworzył **blok polsko-żydowski,** z którym poszedł do wyborów. Mianowano radnych, **pomijając** najpoważniejszych mieszczan, jak Saturnina Zarembę i in.

Sanojcy, mianowanemu komisarzem, a potem prezydentem miasta, to nie wystarczyło. Za jego wskazówkami „Centr. Zw. Mieszcz. Pol." postanowił opanować **Bank Ziemi Pokuckiej,** chcąc przez dysponowanie, kredytami **rozszerzyć zasięg swoich wpływów** wśród mieszczaństwa. Krytyczne położenie Banku sprzyjało sanacyjnym pomysłom. Rozpoczęły się więc **machinacje.**

Majowa niespodzianka

Wybuch bomby nastąpił w maju 1934 r. na Walnem Zgromadzeniu, którego przewodnictwo po wiecowych sztuczkach, objął **sam p. Sanojca** dając zebranym swem stanowiskiem prezydenta miasta i posła niejako **gwarancję,** że on ujmie w swe ręce akcję uzdrowienia Banku i przeprowadzi ją bez **dalszych ofiar** materjalnych członków, tj. bez dopłat.

Usunięto dotychczasową Radę Nadzorczą i dyrekcję, a wybrano **nową** dyrekcję i radę, do której wszedł m. in. i p. Sanojca, emerytowany szewc i red. odp. organu sanojcowego „Zjednoczenie" Antoni **Morozowicki,** a prezesem rady został **p. Mikołaj Patkowski,** usiłujący na swych starczych barkach dźwignąć i ten zaszczyt. Równocześnie puzon p. Sanojcy „Zjednoczenie", rozpoczął wprost **ordynarną kampanję** przeciwko członkom poprzedniej rady i dyrekcji, zarzucając im nawet kryminalne nadużycia. Nowa dyrekcja zasypała prokuraturę **karnemi doniesieniami** o rzekomych nadużyciach, a Dr. Hoszowski zwrócił się ostatnio do prezesa lwowskiej apelacji p. dra Zielińskiego **z zażaleniem na prokuraturę kołomyjską,** z powodu rzekomej jej opieszałości. **Rozpętano nawet osobistą walkę wśród mieszczaństwa.**

(Dok. nast.). **Roman Toporczyk.**



Pół wieku w służbie Narodu

50-lecie istnienia Sokoła-Macierzy w Stanisławowie

Stanisławów w listopadzie.

Najstarsze w Małopolsce Wschodniej po lwowskiem, Gniazdo Sokole w Stanisławowie, obchodzi dziś 50-lecie swego istnienia, czyli pięćdziesiąt lat ofiarnej pracy dla dobra Narodu Polskiego. Przeglądając bilans pół wiekowej pracy sokolej w naszem mieście z radością i dumą stwierdzamy, że wypada on dodatnio. Sokół-Macierz w Stanisławowie przez długie lata niewoli był ogniskiem skupiającem życie społeczno - narodowe, naszego miasta; dbał nietylko o rozwój fizyczny swych członków, ale też kształtował ich charaktery, wyrabiał silną wolę i wzniecał pragnienie wolności Ojczyzny.

Powstanie swe zawdzięcza garstce obywateli; oni to za inicjatywą śp. prof. Fr. **Miazgi** postanowili powołać do życia taką placówkę, którąby stała się bastjonem polskości na kresach. Piękna myśl przyoblekła się w kształty realne z początkiem 1884 r., w którym odbyło się pierwsze Walne Zgromadzenie Sokoła - Macierzy w Stanisławowie. Wzięli w niem udział: W. Adamski, A. Adelman T. Artychowski Brykczyński, St. Chowaniec, Fr. Miazga, L. Frankowski, J. Jaegerman, J. Kodelski, H. Langhammer, Z. Mroczkowski. Dr. M. Ostafiński, W. Świątkiewicz, i W. Żebracki.

Praca szła szybkiem tempem, rosły kadry sokołów w Stanisławowie. Pod sztandarem biało - amarantowym wierni hasłu Bóg i Ojczyzna, oraz Czołem ojczyźnie — szponem wrogowi, grupowały się w pracy dla dobra Polski wszystkie warstwy i stany. Ale praca Sokoła I, nie ograniczyła się do terenu samego miasta, lecz objęła okoliczne wsie, gdzie stwarzano Sokole gniazda włościańskie i drużyny Bartoszowe jak w Uhornikach, Komarówce, Okninach, Medusze, Delejowie, Hołoskowie i Marjampolu.

Gdy nadeszła wojna, wówczas Sokolstwo stanisławowskie w pierwszym szeregu ruszyło w bój, by krwią swą okupić wolność Ojczyzny. W walkach zginęli: Stańkowski, Marjan Chorzemski, Grzegorz Abgarowicz, Jan Koszykowski i St. Miarczyński. Po wojnie, gdy z gruzów i morza krwi powstała wolna Polska, Sokół - Macierz w Stanisławowie wziął czynny i gorący udział w pracy nad ugruntowaniem niepodległości.

Żadne przeciwieństwa i trudy, żadne niepowodzenia nie zdołały zniechęcić Sokołów stanisł. do pracy. Mimo nieszczęść, jak kompletne zrujnowanie gmachu sokolego w czasie inwazji rosyjskich, a potem przez „Ukraińców", mimo dwukrotnego pożaru Sokolni, mimo całego szeregu innego rodzaju trudności — silna wola i ofiarność zapewniły Sokołowi przodujące stanowisko w rzędzie organizacyj polskich Stanisławowa.

To też dziś, gdy mija 50 lat jego owocnej pracy całe narodowe społeczeństwo Stanisławowa łączy się sercecznie z Sokołem I we wspólnej radości i życzy mu jak największego rozwoju i jak najlepszych wyników dalszej pracy.

Tadeusz Kwaśniewski.

KRONIKA KAMIONECKA

WALNE ZGROMADZENIE „SOKOŁA" odbyło się 7 bm. w obecności delegatów Dzielnicy wiceprez. dr. Pozdrowskiego i wicepr. Pelczarskiego. Troską Walnego Zgrom. było obudzenie życia w „Sokole" i ukończenie sali. Nad temi sprawami wywiązała się ożywiona dyskusja, która przekonała Walne Zgrom., że trzeba Zarząd odmłodzić i wybrać młodych ludzi do pracy. Wybrani zostali: prezesem dh. Rolski Stanisław zastępcą dh. ks. **Stachowiak** Bruno, do Zarządu weszli dhowie: **Cholna** Jan, inż. **Karczewski** Jerzy. **Lasota** Antoni dr. **Poznański** Jan. **Sidorowiczówna** Józefa, mgr. **Schindler** Stefan, **Schindler** Wilhelm, **Talaga** Paweł i **Zawalkiewiczówna** Marja.

CZY TO NIE WSTYD? Dnia 10 b. m. o godz. 20-tej urządził specjalny Komitet uroczystą akademję w 16-tą rocznicę Niepodległości w sali ruskiego „Domu Narodnego". Czyż nie możemy zdobyć się na własną? W r. 1931 Tow. gimn. „Sokół" porwało się na heroiczny wprost czyn w dzisiejszych czasach i zaczęło budować własny gmach, ale z powodu braku gotówki musiało przerwać budowę i do dnia dzisiejszego stoi gmach pod dachem nieukończony. Gdyby „Sokół" miał poparcie władz i otrzymał te pieniądze, które poświeca się na urządzenie drugiego boiska, to napewne mialby nie tylko „Sokół" ukończoną salę, ale całe społeczeństwo polskie.

Trzeba i obowiązkiem każdego Polaka na kresach jest pomóc wszelkiemi siłami „Sokołowi" przy ukończeniu jeśli nie całego gmachu, to choćby sali, by już wreszcie skończyła się tułaczka po obcych gmachach.

ODZNACZENIA. Z okazji 11 listopada srebrny Krzyż Zasługi otrzymał ziemianin z Ubinia inż. Stanisław Domański, a bronzowy: kasjer K. K. O. Stanisław Olearnik i urzędnik Rady Pow. Jan Franke.

—O—

CO DZIEŃ NIESIE?

24 LISTOPADA
Wsch. sł. 6 g. 50 m.
Zach. sł. 16 g. 31 m.

Sobota
Jana
Niedz. Katarzyny

Gdzie i co kupię ?.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Sobota 24. 11. „Pod zarządem przymusowym"

Niedziela 25. 11. g. 12. „Mały lotnik" g. 3. 30 „Cudze dziecko" Ceny najniższe. g. 7.30 „Pod zarządem przymusowym"

—×—

TEATR ROZMAITOŚCI

Sobota 24. 11. g. 7.30 „Towariszcz"

Niedziela 25. 11. g. 3.30 „X 33". Ceny najniższe g. 7.30 „Towariszcz".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Nędznicy" i „Paryż w ogniu", (Dwie serje razem).
ATLANTIC: „Maskarada".
COLOSSEUM: „Jej czar" rewja Baby rządzą.
CASINO: Szpieg Nr. 13 z Gary Cooperem.
CHIMERA: „Shirley Temple"
GRAŻYNA: „Całuj mnie jeszcze" z Anny Ondrą oraz „Nie damy ziemi."
„KOPERNIK": „Wiosenna parada".
„MARYSIEŃKA": „Wiosenna parada" oraz rewja „Wesoła płeć".
MUZA: „Zaledwie wczoraj".
PALACE: „Syn King Konga".
PAN: „Eskimos".
PASAŻ: „Tajemnica zamkniętego kufra" oraz rewja.
RAJ: Czy Lucyna to dziewczyna?...
STYLOWY: „Precz z kryzysem" oraz rewja.
ŚWIT: „Dzika dziewczyna" z Clarą Bow i „Pocałunek skazańca" z Farrelem.
WANDA: „W cieniu krzyża".

KOMUNIKATY TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI gra dziś o godz. 7.30 arcyzabawną farsę Arnolda i Bacha: „Pod zarządem przymusowym". Wielki natłok publiczności zmusił Dyrekcję Teatrów Miejskich do przeniesienia tej farsy na stałe na deski Teatru Wielkiego w obsadzie premjerowej.

TEATR ROZMAITOŚCI gra dziś o 7.30 po cenach najniższych najpopularniejszą sztukę sezonu „Towariszcz" Devala, bijąc wszelkie rekordy powodzenia dzięki niezwykłym walorom scenicznym i wspaniałej grze aktorów.

PORANEK DLA MŁODZIEŻY W TEATRZE WIELKIM. Jutro, w niedzielę o g. 12 w południe komedjobajka Remusa „Mały Lotnik", odegrana przez zespół teatru dla dzieci i młodzieży" pod kierownictwem p. J. Orszy. Ceny zniżone. Na widowni rozdawane będą wyroby czekolady.

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY. Teatr dla dzieci i młodzieży pod kierownictwem J. Orszy gra po raz ostatni w Teatrze Wielkim w niedzielę dnia 25 bm. o godz. 12 w poł. komedjobajkę Remusa pt. „Mały lotnik". Podczas przedstawienia rozdawane będą na widowni czekoladki.

NAJNOWSZE PRÓMJERY W TEATRACH MIEJSKICH. Próby komedji muzycznej „Rozkoszna dziewczyna" dobiegają końca, rewji premiera „Igraszek Muzycznych" odbędzie się prawdopodobnie pod koniec następnego tygodnia.

Kronika lwowska

Co dzieje się z funduszem budowy pomnika H. Sienkiewicza?

(a.) Po śmierci Henryka Sienkiewicza powstała we Lwowie myśl budowy pomnika tego największego Pisarza-Obywatela ostatniej doby. Powstał podówczas w naszem mieście Komitet Obywatelski, który podjąwszy inicjatywę w tej mierze, przystąpił do prac przygotowawczych, mających na celu wzniesienie pomnika. Minęło od tego czasu kilkanaście lat, komitet obywatelski rozpłynął się w niepamięci, a wraz z nim akcja „pomnikowa" utknęła w martwym punkcie. Istniał komitet, niewątpliwie wybrany był i skarbnik, w którego ręku znalazła się akcja składkowa. Zwracamy się z prośbą do nich o wyjaśnienie tej sprawy?

—×—

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE za spokój duszy Henryka Sienkiewicza odbędzie się staraniem Zarządu Głównego T. S. L. w Archikatedrze lwowskiej w sobotę, 24 listopada br. o godz. 9-ej.

MAŁOPOLSKA STRAŻ OBYWATELSKA wzywa wszystkich swych członków do wzięcia udziału w Nabożeństwie Żałobnem za spokój duszy śp. Wacława Iwaszkiewicza,. Zbiórka o godz. 8.30 rano przed kościołem św. Elżbiety — celem podjęcia odznak.

„Katarzynka" w Stronnictwie Narodowem

odbędzie się w sobotę dnia 24 listopada 1934 w sali Stronnictwa Piłsudskiego 16. Początek o godz. 21.

Litr z podwójnem dnem i fałszywa waga

plagami lwowskiego handlu

Urząd Miar we Lwowie walczy od lat szeregu z nigdy nieustającą **plagą fałszywych wag, odważników i miar.** — Walka ta zdaje się być beznadziejną, bo sami kupujący nie pilnują swego interesu i dają się oszukiwać przez niesumiennych kupców. — Urządzone przez Urząd Miar lotne komisje konfiskują codziennie **setki złych wag, odważników i miar** (litry), a jednak nie słyszy się, by ten czy ów kupujący użalał się na oszustwo kupca.

Niedawno lotna komisja skonfiskowała u mleczarki **litr z podwójnem dnem**, który zawierał właściwie trzy kwaterki. — Inna znów przekupka w braku odważnika jednokilogramowego **kładła na szalę odważone ziemniaki**, ważące, jak zapewniała, jeden kilogram i sprzedawała naszym gosposiom ten towar, odsypując, niby przez nieuwagę, kilka ziemniaków zastępujących odważnik i dopiero członek komisji zwrócił uwagę kupującej, jaką szkodę ona poniosła. A nic prostszego jak popatrzeć na wagę, lub odważnik, czy posiada cechę legalizacyjną (w ramce cyfra 33 oznaczająca rok ubiegły). — Wagi z cyfrą „32" powinny być na nowo sprawdzone.

Bardzo rzadko się zdarza, by publiczność kupująca odniosła się kiedyś do Miejscowego Urzędu Miar (ul. Kościuszki 8 tel. 605) z zażaleniem, że tu i ówdzie oszukano ją zapomocą fałszywej wagi i miary. — Nic też dziwnego, że komisje konfiskują codziennie całe fury wag, miar i odważników, bo niesumienni kupcy i przekupnie nie kontrolowani przez publiczność, nie uważają za stosowne odnowić sprawdzenia, choć koszty tego są minimalne od jednego do trzech złotych na dwa lata.

Przypomnieć należy, że dnia 31 grudnia b. r. upływa termin zgłaszania do legalizacji narzędzi mierniczych z cechą „32" i że po tym terminie kupcy i przemysłowcy narażeni będą na dotkliwe kary i konfiskaty miar i wag.

Rzadki jubileusz

(a.) W dniu wczorajszym obchodził ks. **Wincenty Czajkowski**, kanonik Kapituły lwowskiej rzadki jubileusz 50-lecia swego kapłaństwa. Czcigodny Jubilat odprawił w Bazylice Mszę św. w obecności ks. Arc. Dr. Twardowskiego, Ks. Biskupa - sufragana Dra Baziaka, całej Kapituły oraz licznego zastępu miejscowego duchowieństwa. Do licznych i serdecznych życzeń, jakie czcigodny Jubilat otrzymał w dniu swego tak rzadkiego jubileuszu — załączamy niemniej serdecznie: „Ad multos annos!"

Nabożeństwo za duszę śp. gen. Józefa Iwaszkiewicza

(a.) Znaną jest i głęboko w duszach społeczeństwa ugruntowaną zaszczytna i potężna rola, jako w obronie Lwowa i Wschodniej Małopolski odgrywał niezapomnianej pamięci gen. Józef Iwaszkiewicz. Pamiętną jest chwila, gdy społeczeństwo nasze na wzgórzu Cytadeli złożyło ongiś hołd jego wielkiej dla Lwowa i kresów zasłudze dziejowej.

Nie zapomniano o energicznym i pełnym inicjatywy militarnej generale i w obecnym listopadzie, nawiązującym do 16-ej rocznicy oswobodzenia grodu.

W niedzielę o godz. 9-ej rano odbędzie się w kościele św. Elżbiety nabożeństwo za duszę śp. gen. Józefa Iwaszkiewicza, z którą to uroczystością związany został w kościele Św. Elżbiety obchód rocznicy obrony Lwowa. Pamiętną i znaną jest rola, jaką ten kościół odegrał w pierwszych dniach listopadowej Obrony Lwowa, stając się w pierwszych godzinach i dniach walki punktem zbornym dla oddziałów zbrojnych.

Inauguracja roku Starszoharcerskiego

W niedzielę, 18 bm. odbyła się uroczysta Inauguracja roku starszoharcerskiego. O godz. 10 ks. dh. **Opacki** celebrował Mszę św. w kościele św. Kazimierza który zapełniła liczna młodzież starszoharcerska drużyn męskich i żeńskich.

W czasie nabożeństwa ks. celebrant wygłosił podniosłe kazanie na temat „Polonia semper fidelis". Kto widział te rozmodlone u stóp św. Kazimierza Królewicza zastępy harcerskiej młodzieży, ten stwierdził, że dla ludzi, którym obca jest służba Bogu i Polsce niemasz w harcerstwie miejsca.

Po nabożeństwie wszyscy udali się na inaugurację która odbyła się w sali T-wa Politechnicznego. Zaszczycili ją swoją obecnością przedstawiciele Komendy Chorągwi, władz państwowych, samorządowych i Wyższych Uczelni z J. M. p. rektorem Jankowskim na czele.

Na wstępie Chór Starszoharcerski pod batutą prof. Rylinga odśpiewał hymn oraz kilka innych pieśni.

Zkolei sprawozdanie z pracy za rok ubiegły 1933/34 podała najpierw jedna z kierowniczek drużyn żeńskich w zastępstwie druhny komendantki Chor. Stipalówny, a następnie komendant miejscowego harcerstwa, dh. Jan Wąsowicz. Stwierdził on, iż praca starszoharcerska dzieli się na dwa działy: wewnętrzny i zewnętrzny. Pierwszy obejmuje pracę nad sobą samym, współpracę z młodszem harcerstwem, życie świetlicowe rekolekcje zamknięte i różne kursy.

Dział zewnętrzny, to kontakt ze społeczeństwem i praca w organizacjach.

Starszoharcerstwo — w porozumieniu z władzami harcerskiemi — zamierza obecnie przeprowadzić wielką „ofenzywę" na młodzież. Wśród akademickich drużyn starszoharcerskich pierwsze miejsce co do ilości (70 członków) zajmuje **Koło Alumnów harcerzy Seminarjum łac.**, które też wykazuje wielką żywotność.

Na zakończenie Prof. UJK, ks. Dr. Jan **Stepa** wygłosił głęboko ujęty i żywo przez zebranych oklaskiwany referat p. t. „Kryzys nowoczesnej kultury".

Przebieg inauguracji świadczył, że praca starszoharcerska odbywa się w atmosferze tężyzny duchowej i młodzieńczej radości, co każe do ruchu tego przywiązywać szczególniejszą wagę.

Do P. T. Prenumeratorów zamiejscowych „Kurjera Powszechnego"

Wszystkich naszych P. T. Prenumeratorów zamiejscowych prosimy o wpłacenie prenumeraty zaległej i bieżącej na miesiąc

GRUDZIEŃ 1934

na dołączonych blankietach na nasze konto P. K. O. 503.750, przyczem zwracamy uwagę, że dołączone blankiety są wolne od opłaty pocztowej.

ADMINISTRACJA „KURJERA POWSZECHNEGO"

RATUJMY MUZYKĘ LWOWSKĄ

Artykuł pod tym tytułem zamieszczamy na stronie ósmej dzisiejszego „Kurjera". Zwracamy nań uwagę wszystkich miłośników muzyki we Lwowie. — Dokończenie wspaniałej mowy ks. Arc. **Teodorowicza** o wskrzeszeniu Polski i o drogach jakiemi winna ona iść, podamy jutro.

—×—

UROCZYSTOŚĆ NADANIA NAZWY UL. ZOFJI STRZAŁKOWSKIEJ

Staraniem Związku b. uczenic i nauczycieli Zakładów nauk. im. Zofji Strzałkowskiej, odbędzie się w niedzielę 25 bm. uroczystość nadania nazwy ulicy Jej imienia. Uroczystość rozpocznie Msza św. w Auli Zakładu (ul. Zielona 22) o godz. 10, następnie o godz. 11 nastąpi uroczyste odsłonięcie tablicy na ul. Zofji Strzałkowskiej (dawna Czereśniowa, róg ul. Oficerskiej). O godz. 5 popoł. zebranie towarzyskie członków Związku w Zakładzie.

Na wszystkie uroczystości Związek b. uczenic zaprasza najserdeczniej ogół Koleżanek i Nauczycieli Zakładu, oraz całe Społeczeństwo lwowskie.

PRZENIESIENIA W SĄDOWNICTWIE

P. Minister sprawiedliwości zamianował asesorami w okręgu Sądu Apelacyjnego lwowskiego, aplikantów: Zygmunta Michalskiego, Bolesława Pilasińskiego, Romana Chorążaka i Otmara Sobestana.

P. Prezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie dr. Zieliński w porozumieniu z prezesem Sądu Apelac. w Krakowie, przeniósł ze Sanoka do Apelacji lwowskiej aplikantów Stefaniszyna, Olszewskiego, Kowika, i Jaroszyńskiego.

Zdarzenia i wypadki

(a). **WŁAMANIE DO MAGAZYNU SĄDOWEGO.** Wczorajszej nocy jacyś nieznani sprawcy włamali się do magazynu dowodów rzeczowych Sądu okręgowego karnego przy ul. Batorego, l. 3., skąd zabrali cztery rewolwery, latarkę elektryczną i kilkanaście sztuk garderoby.

(a). **ZACISZNY SALONIK NAKRYTY.** Wczoraj wieczorem funkcjonariusze brygady sanitarno - obyczajowej wkroczyli do zacisznego, luksusowo urządzonego mieszkania Malwiny Menkesowej

przy ul. Piłsudskiego, l. 3., gdzie zastali kilka osób na wesołej zabawie. Po pewnym czasie funkcjonarjusze policyjni opuścili mieszkanie Menkesowej a wraz z nimi i właścicielka mieszkania, następczyni osławionej Czabanowej i jej klientka niejaka Jetti Benkel.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

WP. EUGENJA BOCZ., EM. KIER. SZKOŁY, LWÓW. Redakcja naszego pisma bierze udział w miesiącu walki z analfabetyzmem przez ogłaszanie odpowiednich artykułów i notatek — oraz tablic pomocniczych. Ci, którzy chcą podjąć się uczenia analfabety, muszą znaleźć go w znanem sobie środowisku.

Zebrania towarzystw i organizacyj

— W sobotę, 24 bm. godz. 19. w Instytucie Filozoficznym UJK. (nowy gmach) zebranie **sekcji psychologicznej Pol. Tow. Filozoficznego** z referatem Dr. **Zofji Lissa**: „Z psychologji muzyki filmowej".

— W sobotę, 24. bm. godz. 17 w sali odczytowej Muzeum Przem. Art. odbędzie się miesięczne zebranie **Małop. Tow. Ogrodniczego**. Mówić będą: Dyr. **K. Brzeziński** o wystawach ogrodniczych we Lwowie i Warszawie oraz Sędzia Dr. St. **Stachowicz** o „Wrażeniach z wycieczek po ogrodach warszawskich". Po odczycie rozlosowanie kwiatów.

— W niedzielę 25 bm. o godz. 18-ej w lokalu przy ul. Halickiej 5, I p. odbędzie się zebranie towarzyskie z herbatką dla członków **Sodalicji Marjańskiej Akademików**. O liczny udział uprasza Zarząd.

KOMUNIKATY

AKADEMICKI ZWIĄZEK KATOLICKI, zawiadamia, że w każdą niedzielę odbywać się będzie o godz. 9.30 Msza św. w nowowybudowanej Kaplicy II Domu Techników. Pierwsza Msza św. odbędzie się w niedzielę 25 listopada br.

NARODOWA ORGANIZACJA KOBIET (Klonowicza 7) zaprasza wszystkie swoje Członkinie i Sympatyczki na Herbatkę dyskusyjną która się odbędzie w sobotę 24 bm. o godz. 6 wieczorem. Referat pt. „Dusza dawnej Rzeczypospolitej Polskiej (życie publiczne, tolerancja, krystalizacja cnót dawnej Rzeczypospolitej w ludziach)" wygłosi p. Marja **Socharowska**.

KU UCZCZENIU PAMIĘCI „ORLĄT LWOWSKICH" W niedzielę 25 bm. o godz. 17.30 urządza Koło Młodych Nar. Org. Kobiet „**Wieczór listopadowy**", który poprzedzi przemówienie kpt. Adama Świeżawskiego. Wieczór odbędzie się w sali parafjalnej przy kościele św. Marji Magdaleny. Prosimy o jaknajliczniejsze przybycie.

NIEDZIELNE POPULARNE WYKŁADY Z HIGJENY. W niedzielę 25 bm. o godz. 10.30 w Kinoteatrze „Marysieńka" (plac Smolki) wygłosi Doc. Uniw. Dr. Stanisław Ostrowski I część wykładów p. t.: „Czem są i czem grożą choroby weneryczne". Wykłady objaśnią przeźrocza i film p. t. „Higjena seksualna". Wstęp tylko dla mężczyzn.

DANCING-BRIDGE. W niedzielę, 25-go b. m. odbędzie się w salach hotelu George'a o 6-tej wiecz. bridge-dancing na rzecz Stowarzyszenia Pań, celem niesienia pomocy wdowom i sierotom po adwokatach. Wstęp ściśle za zaproszeniami które nabywać można w biurze Komitetu, Kraszewskiego 17, I p. Muzyka Stanisława Iluszczanieckiego.

„KATARZYNKA" W wigilję św. Katarzyny, tj. w sobotę, 24 bm. urządza Zw. Teatrów i Chórów Ludowych wesoły wieczór taneczny w sali posejmowej gmachu Skarbka (pl. Krakowski 12) Początek o godz. 21-ej. Ceny wstępu niskie.

„KATARZYNKA" U MEDYKÓW WET. W sobotę 24 bm. w salach „Skiz" (pasaż Mikolascha) urządza Lwow. Chór Medyków Weterynaryjnych **„Katarzynkę"**. Orkiestra doborowa. Wstęp za zaproszeniami.

PORÓWNAWCZA PRÓBA SKRZYPIEC, na którą Inż. Kościelecki wszystkich skrzypków do udziału zaprasza, odbędzie się w dużej sali Pol. Tow. Muzycznego, ul. Chorążczyzny 1. 7 dnia 24 b. m. (sobota). Rozpoczęcie próby z uderzeniem godz. 10-tej przed południem.

„PRZY DŹWIĘKACH MARSZA IDZIEMY SPAĆ" Znany lwowski zespół mandolinistów „Hejnał" pod dyrekcją A. Eplera wystąpi dziś o godz. 24.00 z koncertem, którego program obejmuje 14 marszów polskich, francuskich, austrjackich, włoskich rosyjskich, hiszpańskich itd.

ANIELA SZLEMIŃSKA I BRONISŁAW LEWENSTEIN. Występ p. Anieli Szlemińskiej, należącej do atrakcyjnych sił muzycznego programu radjowego zapowiedziany został na dzień dzisiejszy (sobota) o godz. 17.00. Artysta wykona arje z oper Beethovena, Mozarta, Glucka, oraz pieśni Schumana, Schuberta i Haydna.

—o—

Kronika krakowska

Odczyt Senatora Głąbińskiego

Dziś w sobotę odbędzie się trzeci z rzędu odczyt z cyklu wykładów „Kursu politycznego" zorganizowanego w Krakowie przez Stronnictwo Narodowe, „Narodową Organizację Kobiet" i Młodzież Wszechpolską".

Dzisiejszy odczyt wygłosi senator prof. dr. Stanisław Głąbiński o godz. 7 wiecz. w lokalu Stronnictwa Narodowego Rynek Gł. 6, oficyny I p., m. 9. Temat odczytu: **„Stanowisko Obozu Narodowego w pierwszych latach wojny światowej i jego działalność w kierunku narodu polskiego po stronie antyniemieckiej"** zgromadzi niewątpliwie liczne zastępy słuchaczy. Wstęp za okazaniem zaproszenia.

=X=

O odroczenie I. raty czesnego w szkołach średnich

W kuratorjum Krakowskiego Okręgu Szkolnego znajduje się masa podań rodziców młodzieży szkół średnich o przesunięcie terminu wpłaty czesnego, t. zn. pierwszej jego raty wynoszącej 110 zł. Termin upływa z dniem 25 bm., po którym władze szkolne mają zastosować z całą stanowczością rygory wobec uczniów, którzy nie uskuteczną wpłaty.

W podaniach rodzice słusznie motywują, że otrzymują pensję dnia pierwszego każdego miesiąca, to też wyłożenie tak znacznej sumy tytułem czesnego jest ciężarem finansowym ponad ich możność.

Nowe nadużycia w Urzędzie Skarbowym

Niedawno donosiliśmy o wykryciu nadużyć w drugim Urzędzie Skarbowym przy ul. Wiślnej, gdy znowu w dniu wczorajszym rozeszły się pogłoski o dalszych aresztowaniach w filji tego urzędu przy ul. Kanoniczej. Na skutek kontroli przeprowadzonej przez wyższe organa skarbowe, aresztowano **kasjera Czesława Haińskiego oraz likwidatora Władysława Soleckiego. Pozostawali oni w porozumieniu, fałszując szereg pozycyj w księgach wpływów podatkowych. Nadużycia przez nich popełnione sięgają kwoty 10.000 zł. Mimo, że ją w całości pokryli, prokurator zarządził aresztowanie ich i wytoczył im sprawę sądową.**

Z SĄDU LWOWSKIEGO

Tajemnica biura komisowo-handlowego

(s) Przed trybunałem sądu karnego, któremu przewodniczył r. Będaszewski stanęła p. Eugenia Rościsławska, oskarżona o sprzeniewierzenie 12.000 zł. P. Rościsławska zajęta była w biurze komisowo-handlowem p. [illegible] jako kasjerka i w latach 1930 do 1932 zapisywała w księdze rozchodów większe sumy aniżeli wypłacała p. P. [illegible] a z następnych wpływów odciągała do swej kieszeni to co poprzednio ustaliła jako „nadpłatę". Pani Rościsławska jest rozwódką i twierdzi, że pracodawca oskarżeniem szuka zemsty za odrzucenie jego podszeptów. Oskarża prok. Dr. Olberek, broni em. sędzia Billet.

Rozprawę, celem powołania w dalszych świadków obrony, odroczono.

Przegrany proces metropolity Szeptyckiego

(s) Ogłoszony został wyrok sądu apelacyjnego w sprawie skargi gr. kat. metropolity ks. Szeptyckiego przeciw hr. Schönbornowej o zwrot 25000 dol. z powodu niedojścia do skutku aktu kupna i sprzedaży pewnych dóbr tejże hrabiny w jednym z powiatów małopolskich. Sąd zatwierdził wyrok sądu pierwszej instancji w Stanisławowie i oddalił pretensje ks. metr. Szeptyckiego.

Żydowscy drukarze z K.P.Z.U.

(s) Jeszcze nie wyszła dobrze ze sali sądowej komunistka Hilda Gemeinder, skazana onegdaj na 2 lata więzienia za rozrzucanie ulotek, a już wtoczyła się nowa dwójka Żydów, drukarzy: Chaima Krausego i Izraela Rosenfelda, oskarżona o masowe rozrzucanie ulotek komunistycznych. Obaj technicy kolportażu Kom. Partji Zachodniej Ukrainy za cel swych ataków kolportażowych wybrali fabrykę „Kontakt", mieszczącą się przy ul. Kordeckiego. Atakowali ją dzień w dzień, aż wreszcie robotnicy oddali kolporterów w ręce policji. Policja zajęła się „ptaszkami", a u jednego z nich znalazła większą ilość bibuły.

Obaj drukarze, którzy jak wynikło z rozprawy wchodzili w skład sekcji drukarskiej K. P. Z. U., stanęli wczoraj przed trybunałem, któremu przewodniczył r. Locker, oskarżał prok. dr. Prachtel - Morawiański.

Bronili adw. Landau i adw. Gelman. Sąd skazał Krauzego na 6 lat więzienia zaś Rozenfelda na 5 lat więzienia.

Zjazd „reformatorów"...

Niezwykły ten zjazd został zapowiedziany do Krakowa na jutro w niedzielę, w sali „Towarzystwa Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów" przy ul. Dunajewskiego 7. Udział w zjeździe zapowiedział poza kilkunastoma prelegentami Tadeusz Boy - Żeleński osławiony propagator „Reformy Obyczajów" w Polsce. Zjazd ujmuje dwa zasadnicze punkty programu: 1) referaty (na takie tematy jak: „kwestja spędzania płodu", „polityka ludnościowa a świadome macierzyństwo" i t. p.) 2) Zebranie towarzyskie w Feniksie!!

=X=

AGITATOR KOMUNISTYCZNY PRZED SĄDEM

Przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie toczy się rozprawa przeciwko Władysławowi Kozubowi, kaflarzowi z Krakowa, oskarżonemu o działalność antypaństwową. Był on szczególniej czynny w organizacjach PPS. i TUR, organizując w nich jaczejki komunistyczne oraz wydając jednodniówkę pt. „Głos Robotniczy" o tendencjach wybitnie antypaństwowych. Nadto kolportował ulotki i wydawnictwa komunistyczne a w czasie wyborów samorządowych w Krakowie był jednym z wybitnych propagatorów listy komunistycznej. Wyrok zapadnie prawdopodobnie dzisiaj.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota 24. 11. „Nigdy nic nie wiadomo"

Niedziela 25. 11 popoł. „Piękna Marsyljanka" wiecz. „Nigdy nie wiadomo."

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ADRIA: „Viva Villa"
APOLLO: „Co mój mąż robi w nocy".
ATLANTIC: „Kocha... lubi... szanuje"
BAGATELA: „Obiad o 8-ej" i rewja.
DOM ŻOŁNIERZA: „Dzielni wojacy"
PROMIEŃ: „Moje marzenie to ty" i „Carioca".
SŁONKO: „Zabawka"
SZTUKA: „Koci pazur".
ŚWIT: „Buster rozdaje miljony"
UCIECHA: „Frasquita".
WANDA: „Taniec miłości"
ZORZA: „Raj podlotków".

KOMUNIKATY

„NIGDY NIC NIE WIADOMO" W sobotę ukaże się na scenie teatru krakowskiego komedja G. B. Shav'a pt. „Nigdy nic nie wiadomo" w przekładzie Fl. Sobieniowskiego. W sztuce tej wielki pisarz angielski w formie pełnej humoru rozwija zawsze aktualne zagadnienie z dziedziny wychowania na tle konfliktu między dawnemi a nowoczesnemi pojęciami.

Obsadę komedji stanowią pp.: Dywińska, Gryf-Olszewska, Klońska Walewska, Burnatowicz, Kułakowski, Staszowski, Turski, Wojtecki, Woźnik. Oprawa dekoracyjna prof. K. Frycza.

„MÓJ PRZYJACIEL KRÓL" oto tytuł fenomenalnego filmu jaki wyświetla kino „Muzeum Przemysłowe" dla dzieci i młodzieży dziś w sobotę o godz. 5 i 7 wiecz. oraz jutro w niedzielę o godz. 3, 5 i 7. Występują znakomity Tom Mix i 5-letni Niki — rzadka atrakcja dla młodocianych słuchaczy.

KPT. BAJAN CZŁONKIEM HONOROWYM L. O. P. P.

Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu Aeroklubu Krakowskiego, na którem uchwalono nadać kpt. Bajanowi godność członka honorowego za zasługi położone dla rozwoju Aeroklubu krakowskiego i lotnictwa polskiego oraz przyznano mu złotą odznakę członkowską. Prezesem Aeroklubu wybrano gen. Łuczyńskiego, w miejsce inż. Stodolskiego przeniesionego do Warszawy.

Na fali dnia

Kto mu powiedział?

Hipek jest t. zw. złotym młodzieńcem. I to od stóp do głów. Od lśniących lakierków i nienagannie zaprasowanych inekspry mabli po nieskazitelnie równiutki rozdziałek na pustej pałce, którą on szumnie swoją głowę nazywa.

„Nie wszystko złoto, co się świeci"...

Pan Hipek też nie jest z tych, co potrafią proch wynaleźć i zbytkiem inteligencji nie grzeszy. Uwydatnia to się specjalnie w budujących rozmówkach, jakie prowadzi z drugim takim jak on złotym młodzieńcem, Siasiem.

— Wiesz Siasiu, mówi Hipek, w tym tygodniu są moje urodziny.
— O, dziwi się Siasiu, a którego dnia?
— Zgadnij!
— Dziś?
— Nie!
— To w poniedziałek!
— Też nie!
— We wtorek?
— Nie!
— We środę?
— Nie!
— W czwartek?
— Nie!
— W piątek?
— Nie!
— Mam, w sobotę!
— Tak, ale skąd ty wiesz? To ci musiał już ktoś powiedzieć...

TADDY

ZE SREBRNEGO EKRANU

KINO—REWJA „MARYSIEŃKA" Tylko jeszcze przez krótki czas odegrana zostanie arcywesoła rewja pt. „Wesoła płeć". W przygotowaniu premjera nowej rewji. Na ekranie superprzebojowy film pt. „Wiosenna Parada."

Wiadomości sportowe

Przed meczem bokserskim Niemcy — Polska

Sobota, 24 bm. zakreślona jest czerwonym ołówkiem w naszym kalendarzyku sportowym. W dniu tym bowiem rozegrany zostanie mecz niezwykle ważny dla prestiżu polskiego sportu: **mecz bokserski z reprezentacją niemiecką w Essen o puhar „Mitropa".**

CZTERY KLĘSKI I JEDNO ZWYCIĘSTWO

Z Niemcami walczyliśmy dotychczas **pięć razy.** Po raz pierwszy zmierzyliśmy się z nimi we Wrocławiu, przegrywając **6:10.** W roku następnym w Katowicach mimo starannych przygotowań **ponieśliśmy znów porażkę** w tym samym stosunku. Dopiero trzecie spotkanie w roku 1931 przyniosło nam upragnione **zwycięstwo 10:6.** Poznań był świadkiem tego triumfu. Po tej przegranej Niemcy świetnie przygotowani pod każdym względem stanęli do batalji w Dortmundzie i **rozgromili słabą naszą ósemkę w stosunku 14:2.** Klęskę tę odczuł boks polski **boleśnie.** Dlatego z ogromnem zainteresowaniem oczekiwano nowego meczu, który miał przynieść rehabilitację za dortmundzki pogrom.

Na wiosnę zmierzyliśmy się znów w Poznaniu. Jednak ostateczny wynik po zażartych walkach brzmiał **10:6 dla Niemców.** A więc rewanż się nie udał. Ponieważ mecz ten był ostatnim z cyklu dotychczasowych spotkań z Niemcami, dlatego przypomnimy wyniki poszczególnych walk; w dzisiejszym bowiem meczu wystąpią tak ze strony polskiej jak i niemieckiej również pięściarze, którzy brali i wówczas udział. I tak, idąc w kolejności uwag: Rotholz wygrał wysoko ze Spanaglem, Kozłowski przegrał z Ziglarskim, Kajnar rozgromił mistrza Europy Kaestnera, debjutant Chrostek uległ doskonałemu Schmedesowi, Seweryniak zaś nieznacznie Campemu. Majchrzycki pokonał Hoernemanna, Wezner przegrał do Pürscha, a Pilat do Rungego.

Tak przedstawia się w skróceniu historja ostatnich zmagań naszych pięściarzy z niemieckimi.

Do jutrzejszego spotkania oba zespoły przygotowały się bardzo starannie. W specjalnie utworzonych w tym celu **obozach treningowych** najlepsze „rękawice" podciągały swą formę, by w Essen godnie zareprezentować barwy swego kraju. Mimo niemożności wystąpienia kilku czołowych pięściarzy w sobotę z powodu kontuzyi tak z jednej, jak i z drugiej strony, obie drużyny są już skompletowane.

Ze strony polskiej wystąpią: Rotholz, Forlański, Kajnar, Banasiak, Misiurewicz, Chmielewski, Karpiński i Krenz. — Brak więc Pilata któremu lekarze nie pozwolili na start.

Niemcy reprezentują: Rappsilber, Stasch, Arlng, Schmedes, Campe, Schmittinger, Figge i Runge.

Co do wyniku meczu, to należy się liczyć z wygraną Niemiec w stosunku 10:6. Nie wykluczamy jednak remisu, a nawet naszego zwycięstwa. Uzyskanie tak dobrego wyniku byłoby dla nas niełada sukcesem.

bees

Ratujmy muzykę lwowską!

Kompletne zniszczenie życia muzycznego. — Reaktywować Filharmonję! — Bijemy na alarm!

Habemus papam! Skończyły się wreszcie na ratuszu targi... mamy wybrane prezydjum miasta z p. Drojanowskim na czele. Wiemy zatem, **do kogo** można i trzeba apelować.

Sprawa jest taka: Zpośród wszystkich większych miast Polski — **jeden Lwów dzisiaj nie ma ani Opery, ani Filharmonji, ani nawet porządnej orkiestry symfonicznej!** I to właśnie ten Lwów, gdzie żyją **wspaniałe tradycje muzyczne,** to miasto, najmuzykalniejsze w całej Polsce, pepinjera dziesiątek, ba, setek słynnych muzyków, śpiewaków, skrzypków... Ten Lwów, niegdyś chlubiący się swą operą, którą zdołał utrzymać w najcięższych, najtrudniejszych latach, — musi dziś z żalem i zazdrością patrzeć — już nie na stolicę, — ale na Kraków, Poznań, ba, nawet na Stanisławów!...

A u nas — **zupełna ruina,** pustka cmentarna.

Kto temu winien? Jakie powody wpłynęły na zaprzepaszczenie naszego pięknego i zaszczytnego dorobku artystycznego na terenie muzyki?

Kwestja to dość skomplikowana. Zaczęło się od **zniesienia Opery,** jako działu nieproduktywnego, zbyt kosztownego. Możnaby nad tem długo dyskutować. Faktem jest, że z chwilą zniesienia opery dyrekcja teatrów lwowskich ma sytuację znacznie uproszczoną: pozbyła się konkurencji, traktując wzamian za to od czasu do czasu publiczność **surogatami,** we formie **„komedyj muzycznych".** Artyści zaś dramatyczni rozszerzyli — nolens volens — zakres swych zainteresowań i zdolności: trzeba umieć **nietylko grać i mówić, ale i śpiewać a nawet tańczyć, gdy zagrają.**

Powstało **„Towarzystwo Miłośników Muzyki i Opery".** Zabrano się raźno do pracy, zmontowano orkiestrę zakupiono bogaty inwentarz. Przedstawienia cieszyły się dużem powodzeniem, jakkolwiek ilość ich musiała być bardzo ograniczona, by nie utrudniały normalnego biegu przedstawień dramatu.

Wszystko ładnie — tylko **zawiódł Magistrat, nie wypłacając umówionych kontraktowo subwencyj.** Na ten temat możnaby pisać długo i szeroko. Ale o tem innym razem. Dziś idzie nam o ujęcie perspektywiczne całokształtu tej sprawy.

„Towarz. Miłośników Muzyki i Opery" zmuszone było zlikwidować swą działalność. Została **orkiestra, — dobra, wyszkolona,** licząca kilkadziesiąt osób. Celem ratowania tej placówki prezydjum miasta utworzyło w zeszłym roku **Filharmonję lwowską.** Członkowie jej mieli od listopada 1933 do 1 czerwca br. jaki taki licho i nieregularnie płatny, warsztat pracy. **Ale od czerwca wszystko stanęło!**

Filharmonja dotychczas **nie została uruchomiona,** mimo solennego zapewnienia ze strony Prezydjum miasta, że uruchomienie jej nastąpi **najpóźniej 1 listopada br.** — Listopad się kończy, sezon koncertowy w pełni, a o uruchomieniu Filharmonji dotąd ani słychu.

Pojawiają się jakieś pomysły, jakieś kombinacje, a tymczasem sytuacja pogarsza się z dniem każdym.

Wręcz **tragicznie** wygląda natomiast sytuacja **członków b. orkiestry teatralnej, a następnie Filharmonji.** Zawodowi muzycy, pracujący od kilkunastu lat na polu artystycznem, — znaleźli się **od pół roku dosłownie w obliczu nędzy.** I tutaj **całą winę ponosi Magistrat:** jako pracownicy teatrów miejskich należeli oni wszyscy do Funduszu emerytalnego przy gminie m. Lwowa, — **a gmina nie wnosiła za nich opłat do Funduszu bezrobocia.**

W zeszłym roku **przeniesiono ich** wszystkich nagle **do ZUPU.** I odtąd poprostu „zawiśli w powietrzu": Fundusz Emerytalny (do którego przez lata całe płacili wkładki) nie chce nieć nic z nimi do czynienia, — ZUPU. nie może im przyznać zasiłków, bo... gmina m. Lwowa nie uiszczała za nich poprzednio żadnych opłat, a okres ich ubezpieczenia w ZUPU był zbyt krótki.

Toteż członkowie b. Filharmonji próbowali wszystkich możliwych środków ratunku. Prosili przedewszystkiem o **pracę,** o uruchomienie Filharmonji. Przecież na ten cel uchwaloną została przez Radę miejską **subwencja 64 tysiące złotych!...** Napróżno! Skończyło się na obiecankach.

Prosili **dwukrotnie o audiencję** u prezydenta Drojanowskiego. **Nie przyjęto ich!...**

Wnieśli prośbę dnia 31 października do prezydjum miasta, by im wypłacono **jakąś zaliczkę** na poczet poborów z tej subwencji. **Żadnej odpowiedzi!**

Bardziej przedsiębiorcy, młodzi, nie związani ściślej z naszem miastem, **powyjeżdżali,** angażując się gdzieindziej. A reszta, ta szara reszta, już nie bieduje, ale poprostu **zdycha z głodu,** — zastawia nawet swoje instrumenty.

Jednem słowem — pogrom, kompletne rozbicie i zniszczenie całego życia muzycznego we Lwowie. I to tylko i wyłącznie z winy prezydjum miasta!

Do kogo apelować? Kto ma naprawić te wielkie, niepowetowane szkody i krzywdy?

Niech Lwów sam zabierze głos! Zwołać wiec(jeden, drugi; dziesiąty, — ująć się za krzywdą tych ludzi, żądać **reaktywowania** choćby **Filharmonji. Ratować, co się da, —** póki nie będzie za późno!

Bo stan dzisiejszy przynosi **wstyd prawdziwy naszemu miastu i jego kulturze muzycznej.** Trzeba więc przynajmniej **publicznie stwierdzić, na kogo wstyd ten naprawdę spada!** (kr.)

NIE BĘDZIE OSTATNIEGO MECZU LIGOWEGO

ŁÓDŹ. W niedzielę odbyć się miał w Krakowie ostatni mecz ligowy **Garbarnia—ŁKS.**

Jak się dowiadujemy, Garbarnia **zrezygnowała** z tego spotkania i na zasadzie wzajemnego porozumienia mecz ten zweryfikowany będzie **jak walk over dla obu drużyn.**

W ten sposób tegoroczna kampanja ligowa zostanie zamknięta.

BOKSERZY KRAKOWSCY W BYTOMIU

KRAKÓW. Bokserska drużyna krakowskiego **Wawelu** gościła w ub. wtorek w Bytomiu, rozgrywając mecz rewanżowy z **mistrzem niemieckiego G. Śląska** Kraftsport Beuthen.

Zwyciężyli Niemcy w stosunku 9:7

W poprzedniem spotkaniu, rozegranem w Krakowie, **wygrał Wawel 12:4.**

Niemcy podejmowali Polaków **bardzo gościnnie.**

Nagrodę za najpiękniejszą walkę dnia otrzymał **Chrostek.**

ŁADNY GEST POLONJI

WARSZAWA. Wobec wynajęcia przez Magistrat stołeczny terenu jeziora Kamionkowskiego prywatnemu przedsiębiorcy Polski Zw. Łyżwiarski który na terenie tym **urządzał tor lodowy do jazdy szybkiej, znalazł się w przykrej sytuacji.**

Z sytuacji tej uratowała PZŁ **Polonja, która gratisowo postawiła swój stadjon do dyspozycji zarządu PZŁ.**

Zarząd PZŁ na terenie tym zamierza urządzić tor do jazdy szybkiej i nowe lodowisko wykorzystać na wszelkie organizowane przez siebie w Warszawie kursy instruktorskie, treningowe itd.

Z SALI KONCERTOWEJ

Przyroda i ludzie Polesia

Odczyt prof. U. J. K. Stanisława Kulczyńskiego

Uczony lwowski, biorąc czynny udział w pracach Biura Melioracyjnego na Polesiu, zebrał sporą ilość wiadomości spostrzeżeń i ujął je w nder zajmujący odczyt, wygłoszony onegdaj w dużej sali Kasyna.

Polesie — to duży szmat kraju, zajmujący przeszło $5\frac{1}{2}$ milj. ha i nie mający co do swej wielkości podobnego w Europie.

Na tysiące lat przed obecną epoką, w **okresie t. zw. interglacjalnym,** Polesie było suche, żyzne, zamieszkałe przez człowieka o pewnej już kulturze „znano ogień). Jednakowoż pod koniec tego okresu Europę dotknęła katastrofa. Mianowicie pola lodowe, pokrywające Skandynawję, stoczyły się i przekroczywszy Bałtyk, utworzyły wielką zaporę z ciągnionych kamieni i głazów. Owa hałda lodowa zatrzymała się **na linji dzisiejszej Bydgoszczy, Brześcia i Baranowicz, powodując zatamowanie biegu wód:** Łaby, Wisły, Odry i innych. Sprowadziło to istną powódź, a rzeki szukając odpływu, utworzyły wielkie rozlewisko Prypeci, zabagniając ogromną część ziemi.

I znów człowiek poczyna kolonizować ten kraj. Zna on już rzemiosło, garncarstwo i hodowlę zwierząt domowych.

Tymczasem rzeki tworzą w barjerze przełomy znajdując ujście w Bałtyku. Na wschodzie proces ten trwa dłużej, gdyż wyżyna stawia większe trudności.

Tymczasem rzeki tworzą w barjerze przełomy znajdując ujście w Bałtyku. Na wschodzie proces ten trwa dłużej, gdyż wyżyna stawia większe trudności.

Dziś nic się w zasadzie nie zmieniło. **Podobnie jak w czasach przodków neologicznych kraj ów, jest martwy, gdyż czynnikiem kształtującym jest woda, która zatamowana jeszcze w dyluwjum, rozlała się w bagna.**

Miasta na Polesiu powstały dość dawno, wystarczy jednak zboczyć z drogi, by zetknąć się ze **stosunkami zupełnie pierwotnemi.** Napotyka się wiec domy zbudowane na palach, gdzie nie znajdzie się ani kawałka żelaza; bydło o wyglądzie pierwotnym.

Na Polesiu panuje **niski poziom życia;** Poleszczuk je i ubiera się w to, co sam wytworzy w gospodarstwie domowem (np. buty z kory, samodziały). Pieniądz rzadko spotykany ma fantastyczną wartość (za uszycie garnituru bierze tamtejszy krawiec 3 zł., pensja gajowego 1.10, krowę można dostać już za 15 zł.).

Poleszczuk żywi się bardzo marnie, **całemi miesiącami nie widzi chleba,** jest więc głodny, wycieńczony i dlatego wydajność jego pracy jest minimalna. Cały prawie dzień spędza na łodzi, łowiąc ryby lub zastawiając sieci na zwierzynę po lasach.

Puszcza poleska jest dzika, pełna zwalisk i splątanych roślin, gdzie przejście odbywa się przy pomocy siekiery. Gdzieindziej znowu trawy i szuwary pokryły ziemię gubiąc się hen aż na horyzoncie. Panuje cisza, czas jakby się tu nie toczył, **wszystko przytłacza jednostronna równa przestrzeń.**

Polesie, ten kraj w letargu zamieszkuje 1 milj. mieszkańców (25/1 km. kw.)

Osuszone i należycie zagospodarowane mogłoby wyżywić i pomieścić trzy razy więcej.

Pierwsze próby osuszenia i ułatwienie komunikacji podjęto za inicjatywą **Bony,** za Stanisława Augusta wybudowano **kanały: Ogińskiego i Królewski.** Następnie z czasów zaboru rosyjskiego, gen. Żyliński wybudował **sieć kanałów,** odwadniających zgórą 5000 km. kw. Próby te jednak nie spełniły **pokładanych nadziei; kanały zarosły, zamuliły się.**

Ażeby uczynić z Polesia obszar nadający się pod uprawę, należy podnieść go wpierw kulturalnie. Dziś czynią to szkoły (jest ich około 1000), prowadzi się gospodarstwa pokazowe na torfach, stacje doświadczalne. **Bagna** są jednak nietknięte i **wymagają wpierw uregulowania systemu wodnego.** Pewne prace w tej dziedzinie już podjęto, osuszając dorzecze rzeki Muchawiec.

Spotykamy też na Polesiu **bogactwa** naturalne, zwłaszcza dużo jest kamieni, granitów, glin. Ziemia nadaje się pod gospodarkę rolną, posiada odpowiednie warunki dla gospodarki rybnej.

Plan odwodnienia Polesia przygotowuje Biuro Meljoracyjne, pracujące od 6 lat; przeprowadzono pomiary kraju metrelą aerograficzną, badania geologiczne, gleboznawcze, torfowe. Koszty są obliczone na **150—400 milj. zł.** Jednak na przeszkodzie pracom B. M. stoi niestety kryzys i warunki ekonomiczne.

Polesie — zakończył prelegent, to **nasza naturalna kolonja,** której zdobycie można osiągnąć kosztem wielkiego wysiłku finansowego i naukowego.

Interesujący odczyt, bardzo przystępnie opracowany uzupełniły wyświetlone przeźrocza. (am)

KURJER GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

Ile zarabia robotnik w Polsce?

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego przeciętny zarobek godzinny robotnika wynosi 66 groszy, przy czem na Warszawę przypada 96 groszy, zaś na Małopolskę Wschodnią 31 groszy przeciętnie na godzinę.

Dane te nie charakteryzują jeszcze istotnego ubóstwa mas pracujących w Polsce, gdyż ogromny odłam robotników nie odrabia pełnego tygodnia roboczego. Okazuje się, że 11.1% ogółu robotników (z zakładów, gdzie pracuje ponad 20 robotników) zarabia poniżej 10 złotych tygodniowo. W odleglejszych okolicach kraju jest jeszcze gorzej: są tereny (wołyńskie), gdzie połowa robotników zarabia poniżej 10 zł. tygodniowo. Są to zarobki tak nędzne, że słusznie o nich powiedzieć można: ani żyć ani umrzeć.

Nieusuwalność robotników rolnych

Zgodnie z tezami, opracowanemi ostatnio przez Min. Opieki Społecznej w sprawie rynku pracy w rolnictwie, prawo nieusuwalności przysługuje po przepracowaniu 25 lat następującym **kategorjom robotników rolnych:** ordynarjuszom, rzemieślnikom, komornikom pracownikom straży leśnej, oraz robotnikom dniówkowym, którzy pracowali uprzednio przez przeciąg 25 lat w charakterze ordynarjuszy, rzemieślników lub komorników.

Eksport drewna

Trwająca już od dłuższego czasu zniżkowa tendencja cen na światowych rynkach drzewnych utrzymała się również w październiku. Ucierpieli na tem także eksporterzy polscy, którzy uzyskiwali niższe ceny.

Wywóz drewna i wyrobów drzewnych z Polski osiągnął w październiku r.b. **wartość 11.670 tys. złotych**, wobec 13.212 tys. zł. w poprzednim miesiącu, zmniejszył się więc dość znacznie.

Jeśli chodzi o okres pierwszych dziesięciu miesięcy r. b., to wykazuje on w stosunku do odpowiedniego okresu 1933 r. poważny wzrost eksportu zarówno pod względem wagi, jak i wartości. W okresie tym wywieziono bowiem ogółem 1.647.138 tonn drewna i wyrobów drzewnych wartości 143.771 tys. zł., wobec 1.321.929 tonn na sumę 116.475 tys. zł. w odpowiednim okresie 1933 r.

Polska winna mieć własny program gospodarczy

Dyskusja w Pol. Twie Ekonomicznem nad referatem prof. Stan. Grabskiego. — Głosy pp. Cara, Paygerta, Hauswalda i Dręgiewicza

W dniu 21 listopada 1934 r. wieczorem w sali Izby Handlowo - Przemysłowej we Lwowie Polskie Towarzystwo Ekonomiczne odbyło posiedzenie dyskusyjne nad referatem Prof. Dra Stanisława Grabskiego p. tyt.: „O potrzebie programu gospodarczo - społecznego.

Dyskusję zagaił **Prof. Car**, który wysunął szereg postulatów do zrealizowania w najbliższej przyszłości, a to pod hasłem dążenia przez uczciwość do pomyślnego jutra, nie zaś wyłącznie do zysku. Obszerny korreferat wygłosił Prof. Paygert, który polemizował z niektóremi tezami referenta, a szczególny nacisk położył na kwestję cel i kwestję waluty. Bardzo sceptycznie na sprawę programu gospodarczo - społecznego zapatrywał się Prof. **Hauswald**, który uważa, iż plany takie mogą być opracowane jedynie przez jakiś urząd państwowy, rozporządzający odpowiedniemi materjałami i środkami pieniężnemi np. w Rosji słynny Gosplan, a u nas biuro przy Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów, zaś siły Polskiego T-wa Ekonomicznego, jako czysto naukowego, są za słabe, aby można było porywać się na stworzenie takich planów. Zdaje się — technika poniosła tu mówcę, bo Prof. Grabski nie miał na myśli specjalnych projektów „technicznych“ dla każdego działu, dla każdej miejscowości i na każdy dzień, ale jedynie program, zawierający ogólne tezy, któreby mogły służyć za niezawodne drogowskazy w działaniach czynników gospodarczych To też słusznie jeden z dalszych mówców, Mec. Dr. **Dręgiewicz**, podkreślił konieczność zainteresowania szerokiej opinji publicznej sprawą potrzeby programu gospodarczo - społecznego, co właśnie ma być zadaniem dyskusji Pol. Twa Ekonomicznego, która przedostanie się do prasy i przekona szerokie warstwy społeczeństwa, iż dotychczasowy stan, polegający na załatwianiu najpilniejszych kawałków, do niczego dobrego nie doprowadzi i dalej trwać nie może. Po kilku jeszcze mówcach zabrał głos referent Prof. Dr. **Grabski**, który odpowiadał na wysunięte przez dyskusję zarzuty i w gorących słowach **nawoływał do pracy nad stworzeniem programu dla Polski.**

Między poszczególnemi narodami zachodzą bardzo znaczne różnice, które przed wojną sprowadzały się głównie do zasadniczej różnicy między krajami czynnego i biernego kapitalizmu, a po wojnie jeszcze bardziej się pogłębiły. Wśród coraz bardziej różniczkujących się narodów, z których już każdy zaczyna kroczyć swoją własną drogą, tak różną od innych, **staje Polska przed pytaniem, jaką drogę ona ma wybrać. Czy naśladować tę lub ową doktrynę? czy kształtować się wedle tego lub innego wzoru? czy też póść swoją odrębną drogą!** Referent przestrzega przed naśladownictwem, ale nie każe zamykać oczu na obce wzory. Należy się na nich uczyć, ale Polsce należy wytyczyć i wyrąbać taką drogę, jaka odpowiada naszym rodzimym warunkom.

TRZEBA DAĆ MŁODZIEŻY WIZJĘ LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI — MÓWI PROF. ST. GRABSKI

W każdym razie ograniczanie się li tylko do załatwiania kawałków i wyczekiwanie na koniec przesilenia, nie zasługuje na nazwę polityki, **a co gorsza, doprowadzić może Polskę tam, gdzie zaszedł jej wschodni sąsiad, t. j. do bolszewizmu.** Jak wwyjść z impasu? bo inni już ruszyli! Podczas gdy w Polsce kryzys szaleje jeszcze ciągle w najlepsze, inni potrafili go już przezwyciężyć, np. Anglja, Niemcy, Stany Zjednoczone, co referent wykazuje szeregiem cyfr statystycznych. Ale kryzys nie minia tam automatycznie, jak chciałaby polityka liberalna, owszem Francja, która tej polityki nadal się trzyma i przez długi czas opierała się kryzysowi, teraz zaczyna wstępować w okres kryzysowy. **Zresztą kryzys nigdy sam automatycznie nie mijał, ale zawsze ktoś musiał nakręcić konjunkturę, tylko iż dawniej nakręcali ją przedsiębiorcy, potentaci giełdowi, a dzisiaj w zbyt skomplikowanych stosunkach musi to czynić państwo.** Kryzys może być przełamany tylko dzięki pewnemu planowi, jaki się wprowadzą w gospodarkę społeczną, wyjście z kryzysu bez gospodarki planowej nie jest możliwe. Brak takiego planu jest tem bardziej dla Polski niebezpieczny, iż graniczymy z Rosją, która realizuje u siebie pewien ustrój, zupełnie odmienny od reszty Europy ale w każdym razie pewien określony ustrój, dla wielu bardziej pociągający od bezplanowości i braku programu. **Wszędzie widać szukanie drogi wyjścia z dotychczasowej beznadziejnej sytuacji gospodarczo - społecznej, wszędzie wre i kipi, zwłaszcza wśród naszej młodzieży,** która słusznie może domagać się od starszych takiego zdecydowanego programu **i której taką wizję lepszej przyszłości koniecznie! ale to koniecznie dać trzeba.**

Na zaproszenie Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego we Lwowie Prelegent przyrzeka nakreślić zarys programu. **Dr. M. Sz.**

—X—

Dolar i waluty

Bank Polski płacił za dolary 5.26—5.27 zł. Dolar pryw. notowano 5.28½ zł., dolar złoty 8.92—8.93 zł. funt szterling 26.35—26.45 zł., frank franc. 35.00 zł., frank belg. 24.70 zł., frank szwajc. 172½ zł., leje rum. 39—39.50 zł., korony czeskie 22.00 zł., gulden gdański 1.72 zł., szyling austr. 99.50 zł., marka niem. 1.89—1.90 zł., gulden holend. 3.57 zł., lir włoski 45.50—45.75 zł.

GIEŁDA LWOWSKA

Giełda zbożowa.

Na giełdzie obroty w pszenicy, życie jęczmieniu, grochu siemieniu konopnem, mące i otrębach. Siemię konopne w dalszym ciągu awansowało w cenie.

Poztaem sytuacja bez zmiany.

Inne kursy niezmienione.

Giełda pieniężna

Sytuacja wyczekująca.

Dolar poza Giełdą zł. 5.28.3/4.

Giełda nabiałowa

Masło blokowane w hurcie 2.30 zł, w detalu 2.60 zł. masło II sorty w hurcie 2.10 zł, w detalu 2.40 zł.

Ser edamski hurt. 1.95 zł, detal 2.50 zł, ser litewski hurt. 1.90 zł, detal 2.00 zł, ser ementalski hurt. 3.60 zł, detal 4.20 zł.

Miód górski hurt. 2.80 zł, detal 3.00 zł. Miód podolski 2.00 zł, detal 2.40 zł.

Jaja kopa 4.40 zł. detal 8 **gr. szt.**

Mleko na wózkach litr **25 gr.**, w sklepie 20 gr., hurt. 18 gr.

Giełda warszawska

Warszawa. 23. XI 1934

3 proc. poż. budowlana	—·—
4 proc. poż. inwestycyjna	114·—
4 proc. poż. inwest. seryj.	118·—
5 proc. poż. konwersyjna	63·—
5 proc. poż. kolejowa	58·50
6 proc. poż. dolarowa	—·—
4 proc. poż. dolarowa	52·75
7 proc. poż. stabilizacyjna	66·—
10 proc. poż. kolejowa	—·—

EARNEST HOLM

„Ślepy Jack“

Pojechali na koniec Lissom Grove, poczem skręcili w ślepą uliczkę Lissom Lane. Oczekiwało ich dwu detektywów ubranych po cywilnemu. Razem pojechali do przytułku.

— Co to za dom obok? — spytał Larry, spoglądając na niepozorny dom z zamkniętemi oknami.

— Dawniej była tu pralnia, — rzekł policjant. — Za domem jest podwórze oraz coś w rodzaju gumna

— Pralnia? — spytała w zamyśleniu Diana. — Czy przypomina pan sobie, że tego wieczora, gdy usiłowano mię porwać, stało przed domem auto z pralni

— Do licha! — krzyknął Larry, — słusznie.

— Lecz nie z tej pralni, Miss, — zauważył urzędnik. Ta pralnia już od dwunastu miesięcy jest nieczynna. Firma zbankrutowała i ktoś ten interes odkupił, lecz widocznie jeszcze nie rozpoczął pracy.

— Mam wrażenie, że ta brama prowadzi wprost na podwórze?

— Tak, sir. Lecz nie widziałem nigdy auta, wyjeżdżającego z tej bramy i nie wiem, czy wogóle mają auto! rzekł detektyw. — Obecnie mamy tyle wozów, że trudno doprawdy wszystkie rozpoznać.

Larry wszedł na schody i zapukał. Otworzył mu ten sam stary człowiek.

— Czterech ludzi! — mruczał. — I sami obcy! Czego sobie życzycie?

— Chciałbym zobaczyć się z Mr. Dearborn'em, — rzekł Larry.

— Ach tak, sir, pan był tu już w niedzielę rano o godzinie szóstej. — rzekł mały człowieczek i podreptał naprzód długim korytarzem. — Proszę bliżej! Czterech ludzi z wizytą!

Czcigodny John Dearnborn wyszedł naprzeciw gości i zaprosił ich do biura.

— Mr. Holt? Zdaje mi się, że rozpoznaje pański głos, — rzekł. Jego diktaphon był w ruchu, na stole leżał gruby manuskrypt, pokryty pismem maszynowem. Gdy usiadł przy biurku, z przyjemnością pogłaskał manuskrypt.

— Co wieczora przychodzi tu jeden pan, który mi to głośno odczytuje, — rzekł, jakby zgadując myślowe pytanie Larry'ego. — Co jest przyczyną pańskich dzisiejszych wieczornych odwiedzin? Czy odnalazł pan ślepego Jake'a“.

— Spotkałem się z nim, lecz niestety — nie odnalazłem go. Chciałbym powtórnie zobaczyć dom. Ze mną przyszła pewna pani.

— Bardzo mi przyjemnie, — rzekł John i powstał. Diana niechętnie podała mu rękę.

— Z miłą chęcią pokażę pani przytułek. Czy są tu jeszcze znajomi państwa?

Larry przedstawił mu obu urzędników, poczem Dearnborn wyprowadził całe towarzystwo na schody.

— Możebyśmy dziś zaczęli od góry, — rzekł żartem. — Nasz przyjaciel Lew ciągle jeszcze leży w swojej celi.

— Czy nie jest niebezpiecznem, że pan trzyma u siebie człowieka, który jest niespełna rozumu?

— Jest bardzo słaby, — odparł John Dearnborn — i nie mam serca, by go oddać do szpitala. Obawiam się jednak, że prędzej czy później zmuszony będę to uczynić.

Larry stał właśnie na schodach obok Diany i pytał się ją cicho:

— Czy chce go pani zobaczyć? Jest on wprawdzie zbyt... — nie dokończył zdania.

— Tak, bardzobym chciała go zobaczyć. Proszę nie zapominać, że byłam pielęgniarką w zakładzie ślepych.

Dearnborn zaprowadził ich do małego pokoiku zupełnie nie oświetlonego, jakkolwiek na schodach na każdem piętrze znajdowała się lampa. Ślepcy nie potrzebują światła“ pomyślał Larry.

Staruszek leżał na łóżku, z założonemi rękami. Już nic nie mówił do siebie i był znacznie spokojniejszy, niżeli w dniu, w którym Larry widział go po raz ostatni.

— Jak się panu dzisiaj powodzi? — spytał Larry. Odpowiedzi nie było. Diana położyła rękę na plecach staruszka i ten odwrócił się.

— Czuje się pan lepiej? — spytała.

— Kto tu? Czy to ty, Jim? Czy przyniosłeś mi coś do jedzenia?

— Czy czuje się pan lepiej? — spytała Diana powtórnie.

— Czy przyniosłeś mi garnuszek herbaty? — spytał Lew i położył się na plecach. Na twarzy jego ukazał się ten sam wyraz zupełnego zniechęcenia, który spostrzegli przy wejściu.

Młoda kobieta pochyliła się i przypatrywała staremu dokładnie. Widocznie odczuł jej obecność, gdyż wyciągnął rękę i dotknął się jej twarzy.

— Ależ to kobieta! — rzekł.

W tej chwili wkroczył John Dearnborn i wziął rękę starego między swoje.

— Czy czujesz się lepiej, Lew? — spytał. Starzec zadrżał.

— Już wszystko w porządku, sir. Czuję się doskonale. Bardzo dziękuję.

Diana opuściła pokój i w zamyśleniu patrzyła przed siebie, gdy przystąpił do niej Larry.

— Co się stało? — spytał cicho.

— Ten człowiek nie żyje, — szepnęła.

— Nie żyje? — powtórzył zaskoczony. — Nonsens, ten człowiek przecież żyje.

Znacząco skinęła głową

(C. d. n.)

Tekst noty Jugosławji do Rady Ligi Narodów

GENEWA, 22. 11. (PAT). Nota rządu jugosłowiańskiego złożona dziś o godz. 17.30 przez jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych Jewticza w sekretarjacie Ligi Narodów, brzmi jak następuje:

„Potworna zbrodnia marsylska, która poruszyła sumienie wszystkich narodów cywilizowanych, zmusza rząd jugosłowiański do przedstawienia Radzie Ligi Narodów pewnych specjalnie poważnych momentów tej sprawy, ujawnionych w toku śledztwa, **przeprowadzonego przez policję kilku krajów i mogących zakłócić dobre porozumienie i pokój między Jugosławją a jej sąsiadem, Węgrami.** W swej deklaracji, złożonej Radzie Ligi Narodów w dniu 4. 6. br. rząd jugosłowiański miał zaszczyt zwrócić uwagę Rady na **zbrodnicze poczynania pewnych żywiołów terrorystycznych, zamieszkałych na Węgrzech, oraz na pomoc i współudział, jakie żywioły te znalazły u pewnych władz węgierskich.** Rząd jugosłowiański, przedstawiwszy na posiedzeniu Rady z 4. 6. br. współudział organów węgierskich w tej sprawie, dał wyraz gotowości uregulowania w drodze rokowań bezpośrednich całokształtu sytuacji na granicy węgiersko-jugosłowiańskiej, będąc przekonanym, że rząd węgierski zmuszony w ten sposób do przyjęcia na siebie odpowiedzialności poweźmie odpowiednie zarządzenia dla położenia kresu poparciu, z którego korzystały na Węgrzech żywioły terrorystyczne.

W tym właśnie duchu rozpoczęte zostały z rządem węgierskim rokowania, które doprowadziły do podpisania w Białogrodzie w dniu 21 lipca b. r. umowy. Jednakże rezultaty śledztwa, przeprowadzonego w związku z zamordowaniem króla Aleksandra jugosłowiańskiego i min. spraw zagr. Francji Ludwika Barthou w Marsylji, wykazały, że **ten zbrodniczy czyn został zorganizowany i wykonany z udziałem owych żywiołów terrorystycznych, zbiegłych na Węgry, korzystających nadal w tym kierunku z tego samego poparcia, co przedtem, dzięki któremu tylko potworna zbrodnia marsylska mogła być dokonana.** Istotnie wśród wspólników mordercy znajdują się terroryści, którzy byli już przedmiotem skargi rządu jugosłowiańskiego u rządu węgierskiego, a na podstawie ich deklaracji stwierdzono, że **nietylko korzystali na Węgrzech z azylu, ale przebywali na terytorjum tego państwa w grupie, aż do przedednia zamachu.** Rezultaty śledztwa oświetliły w sposób specjalnie poważny i przejmujący odpowiedzialność czynników węgierskich za poparcie i pomoc, udzielone akcji terrorystycznej pewnych swoich obywateli, którzy wyemigrowali z Jugosławji (w szczegółowym memorjale rząd jugosłowiański udzieli Radzie wszelkich informacyj i dokumentów, któremi rozporządza).

Naród jugosłowiański, zraniony w swych najgłębszych uczuciach, sądzi, że **muszą być całkowicie wyjaśnione okoliczności, w jakich potworny zamach został przygotowany i wykonany.** Wielki ból całego narodu jugosłowiańskiego przekształcił się wskutek wymienionych wyżej faktów w głębokie oburzenie i powszechna uraz do tych, **którzy inspirowali i ułatwili wykonanie zamachu i którzy znajdują się poza terytorjum Jugosławji.** Jeżeli naród jugosłowiański mógł zachować w okrutnej próbie, na którą jest wystawiony, całą swą gotowość i zimną krew, to stało się to dzięki temu, że zachowuje jeszcze wiarę w skuteczność Ligi Narodów, strażniczki pokoju i moralności międzynarodowej, od której zależy pokój. Rząd jugosłowiański świadom swej odpowiedzialności międzynarodowej, a także swego obowiązku wobec narodu jugosłowiańskiego, widzi się zmuszonym zwrócić się do Rady Ligi Narodów, aby przywróciła zaufanie w sprawiedliwość i moralność międzynarodową, **poważnie podważoną przez tragiczne wydarzenia marsylskie.** Jest rzeczą absolutnie konieczną, aby istniejąca odpowiedzialność została ujawniona najwyższym organom wspólnoty międzynarodowej gdyż dla pokoju i dobrych stosunków międzynarodowych nic nie stanowiłoby większego niebezpieczeństwa, jak zduszenie uczuć narodu, dla osoby swego opromienionego chwałą wodza, który padł ofiarą tak zbrodniczego czynu, — czynu, którego sprawca mógłby umknąć przed słuszną karą.

Wydarzenia marsylskie wysuwają z coraz większą ostrożnością problemat pewnych metod polityki międzynarodowej, niedopuszczalnych nietylko wobec Jugosławji, ale także wobec każdego narodu cywilizowanego. Nie chodzi tu o polityczne morderstwo, dzieło pojedynczego osobnika, nie chodzi już o azyl przyznany emigrantom politycznym. Kwestją, która nastręcza się, jest **kwestja szkolenia i ćwiczenia na terytorjum obcego państwa zawodowych przestępców, mających wykonać w pewnych określonych celach politycznych szereg zamachów i morderstw, kwestja ułatwiania i ochrony, któremi cieszyli się zbrodniarze na terytorjum zagranicznem w ciągu drobiazgowych i długich przygotowań, kwestja, prawie nie do wiary.**

Jeżeli najlepsze sługi i najenergiczniejsze podpory pokoju międzynarodowego mogą być mordowane przez zbrodniarzy, zorganizowanych i wyćwiczonych masowo, korzystających z poparcia władz obcego kraju, mordowane w czasie spełniania swych obowiązków, — żaden zorganizowany rząd nie byłby możliwy. Dla świata cywilizowanego **rozpoczęłaby się era anarchji i barbarzyństwa międzynarodowego, era, w której najbardziej elementarne podstawy pokoju międzynarodowego zawaliłyby się.** W obliczu powagi tych faktów, rząd jugosłowiański, w trosce o utrzymanie pokoju, ufając w autorytet Ligi Narodów, widzi się zmuszonym, powołując się na paragraf 2 art. 11 paktu Ligi, przedstawić Radzie tę sytuację, która w poważny sposób podważa stosunki między Jugosławją a Węgrami i grozi zakłóceniem pokoju i dobrego porozumienia między narodami. Będę Panu bardzo zobowiązany, Panie Sekretarzu Generalny, za wpisanie tej sprawy na porządek dzienny najbliższej zwyczajnej sesji Rady. Podpisany: (—) **Jewticz.**

OŚWIADCZENIE CZECHOSŁOWACJI I RUMUNJI

GENEWA, 22. 11. (PAT). Ministrowie spraw zagranicznych Czechosłowacji i Rumunji wystosowali dziś wieczorem do sekretarza gen. Ligi identyczne pismo, w którem powołując się na apel, wystosowany przez rząd jugosłowiański, oświadczają:

„Wobec tego, że fakty, o których mowa w apelu rządu jugosłowiańskiego, przez swą wyjątkową powagę obchodzą bezpośrednio Czechosłowację (Rumunję) i jej stosunek dobrego sąsiedztwa z Węgrami, **który w ten sposób znajduje się w niebezpieczeństwie, tak jak i ogólne warunki, od których zależy pokój w Europie środkowej, — rząd czechosłowacki (rumuński) przyłącza się w charakterze członka Ligi Narodów całkowicie do apelu rządu jugosłowiańskiego.**

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

SP. DR. WŁADYSŁAW MARKIEWICZ

wiceprezes Apelacji lwow. po krótkich lecz ciężkich zmaganiach z cierpieniami fizycznemi, zasnął w Panu w 58 r. życia, osierociwszy żonę Zofję z Hirschów, syna Adama, i rodzinę.

Syn naszego grodu, pochodził ze znanej patrycjuszowskiej rodziny lwowskiej. Studjował we Lwowie i Gracu a poświęciwszy się szczytnemu zawodowi sędziowskiemu, był sędzią z powołania, kierował się raczej sercem i sumieniem, aniżeli bezduszną literą prawa.

Niezwykle uzdolniony, a przytem ambitny, piął się szybko po szczeblach swej karjery; etapy Jego pracy to Rohatyn, Niżankowice, Przemyśl i Lwów.

Jako obywatel i patrjota współdziałał wybitnie w TSL., był naczelnikiem Oddziału konnego Sokoła w Rohatynie i współtwórcą Legjonu wsch. w Niżankowicach. Łączył w sobie niebywały dar towarzyski, serdeczne obejście w postępowaniu i takt. Kochał muzykę i swe ognisko domowe, resztę jestestwa oddawał obowiązkom zawodowym i obywatelskim. W r. 1918 w najcięższych chwilach jakie naród przechodził został jako dobry syn Polski internowany w Kołomyi i Stryju. Ponad uczonością i zasługami górowało u Niego jedno: człowiek dobry. Pracę życia całego, bez obrachunku sił — dawał — by nieść pomoc bliźnim, a czynił to cicho i bez rozgłosu, tak przeciwnego prostocie Jego życia i duszy. Życie Jego będzie testamentem młodego pokolenia — jak żyć należy. Jako przewodniczący wydziału dla spraw cywil. Apelacji lw. przysporzył Sądownictwu lw. wiele pożytku i zdobyczy niezniszczalnych. Cieszył się zasłużoną sympatją i szacunkiem, a Lwów ta nasza stanica kresowa żegna Go z żalem głębokim.

Cześć Jego zacnej pamięci. (x)

Deklaracja przedstawiciela Węgier

GENEWA, 22. 11. (PAT). Dziś późnym wieczorem, zaraz po przybyciu do Genewy, delegat Węgier Eckhardt, przyjął przedstawicieli prasy międzynarodowej i złożył im następującą deklarację:

„Dowiaduję się z zadowoleniem, że sprawa ohydnego mordu marsylskiego została przedłożona bezstronnej jurysdykcji Ligi Narodów. Pragnę, by sprawa została rozpatrzona w trybie pilnym i z naszej strony uczynimy wszystko możliwe, by sprawa ta i jej wszystkie kulisy były całkowicie i w sposób objektywny wyświetlone przed Ligą Narodów. Nawet po oszczerczej kampanji, prowadzonej w sposób wytrwały w ciągu ostatnich tygodni, twierdzenia zawarte w nocie jugosłowiańskiej, usiłującej narazić na szwank dobre imię Węgier wobec świata, zadziwiają i oburzają nas. Protestujemy w sposób jak najbardziej stanowczy przeciwko tym oszczerstwom.

Nota jugosłowiańska zarówno ze **względu na swą treść, jak i ton, w którym jest zredagowana, nie jest niczem innem, niż nowym etapem akcji politycznej, skierowanej przeciwko Węgrom.** Jej cel jest jasny. Zmierza ona do odwrócenia uwagi od prawdziwych przyczyn zamachu i do podważenia moralnej nieskazitelności Węgier, które uważa, wobec ich rozbrojenia za łatwy łup. Protestujemy b stanowczo przeciwko tym tendencjom, które określamy jako akty terroryzmu międzynarodowego.

O czem mówił Litwinow z Lavalem?

PARYŻ, 22. 11. (PAT) Wszystkie dzienniki dzisiejsze szczegółowo komentują rozmowę min Lavala z kom. Litwinowem. „Matin" twierdzi, że rozmowa dotyczyła głównie stosunków francusko-sowieckich. Min Laval starał się znaleźć punkt wyjścia, w którym, przy zachowaniu współpracy z Sowietami, nie angażowałby zbytnio Francji. Ścisła formuła porozumienia proponowana przez Litwinowa, polegałaby na **wielostronnym pakcie wzajemnej pomocy na wschodzie Europy.**

„Petit Parisien" podkreśla doniosłość konferencji min. Lavala z Litwinowem. Przypomniawszy akcje min. Barthou i Litwinowa w sprawie paktu wschodniego, dziennik stwierdza, **że akcja ta była utrudniona przez uchylanie się, a następnie wyczekująca i w ogólności odmowną odpowiedź Polski.**

„Journal" twierdzi, że Litwinow nalegał na konieczność prowadzenia dalszych rokowań w sprawie paktu wschodniego, wskazując na **niebezpieczeństwo intensywnego dozbrajania się Rzeszy niem.** i zapewniał Lavala, że w obliczu groźby hitlerowskiej, **współpraca sowiecko-francuska pozostaje punktem wyjściowym polityki zagranicznej ZSRR.** Powracając do dawnych tradycyj dyplomacji rosyjskiej, Litwinow oparł swą działalność na entencie bałkańskiej i Małej Entencie.

Pogrzeb kard. Gasparri

RZYM, 22. 11. (PAT). W dniu dzisiejszym w obecności przedstawiciela króla, Mussoliniego, ministrów, świętego kollegjum, przewodniczących parlamentu itp. odbył się, zgodnie z tradycyjnym ceremonjałem, pogrzeb kardynała Gasparri'ego.

Z SĄDU LWOWSKIEGO

WYROK W SPRAWIE „DIABOLO SEPARATOR"

(s) W późnych godzinach wieczornych zapadł wyrok w sprawie okradzenia lwowskiej filji f-my „Diabolo-Separator przez jej agentów (donosimy o tem na str. 7). Oskarżeni Al. Goldstaub i Filip Adler zostali skazani na 1 rok więzienia każdy, a po zastosowaniu amnestji na 6 miesięcy. Resztę oskarżonych uwolniono.

Rozwiązanie organizacyj hitlerowskich w poł. Afryce

LONDYN, 22 11. (PAT). Agencja Reutera donosi z Pretorji: Zakaz stronnictwa narodowo - socjalistycznego w Afryce Południowo - zachodniej oraz wydalenie jego przywódcy jest w ten sposób motywowane przez departament dla spraw zagranicznych Unji Południowo - Afrykańskiej:

Gdyby cele stronnictwa narodowo-socjalistycznego zostały zrealizowane, **państwo i rząd niemiecki miałyby do swej dyspozycji organizację, pod której kontrolą znajdowałaby się cała ludność, mówiąca po niemiecku, w Afryce Południowo - zachodniej.** Jest oczywiste, że Unia Południowo - Afrykańska — głosi oświadczenie — jako państwo wykonujące mandat, nie mogłaby pozwolić na istnienie podobnej organizacji obcego państwa na terytorjum mandatowem, uważając, iż podobna sytuacja mogłaby wywołać tylko zaniepokojenie.

Protest przeciwko prześladowcom w Meksyku

WASZYNGTON 22. 11. (KAP) Wyżsi dostojnicy Kościoła katolickiego w Stanach Ziednoczonych zwrócili się z apelem do wszystkich katolików, by przyłączyli się do wspólnych modłów błagalnych o zakończenie straszliwych prześladowań w Meksyku.

W jednym z kościołów w Waszyngtonie liczne rzesze wiernych, **trzech kardynałów oraz 75 biskupów** wystąpiło z protestem przeciwko antyreligijnej kampanji rządu meksykańskiego.

Radjostacja „Hunke-Punke"

KRÓLEWIEC, 22. 11. (PAT) Cała prasa królewiecka donosi, że od kilku dni na fali kowieńskiej, długości 1935 m, nieznana stacja nadawcza podaje w godzinach wieczornych telegram Morsego następujący tekst:

„Tu stacja „Hunke-Punke"! Ponieważ na skutek przeszkadzania niewiadomej stacji litewskiej w porcie Kłajpedzkim, nie możemy odbierać stacyj radiowych, będziemy nadawać obecnie na fali kowieńskiej".

Potem następują różne znaki telegraficzne i hałasy, uniemożliwiające odbiór stacji **kowieńskiej.**

AUDYCJE RADJOWE

Radjostacja lwowska

Sobota, dnia 24 listopada 1934 r.

6.45 Aud. poranna. **7.40 Zapow. progr. 7.50 8.00 Koncert rekl. 11.57** Sygnał czasu, hejnał. **12.03** Wiad. meteor. **12.10** Koncert Zesp. Stefana Rachonia. **13.65** Muzyka operowa z płyt. **15.30** Wiad. o eksp. pol. **15.35** Przegl. giełd. **15.45** Najnowsze nagr. płytowe. **16.30** „Teatr Wyobraźni“ nadsłuchowisko dla dzieci st. p. t. „Bunt kukiełek“ — pióra Janiny Morawskiej.

17.00 Koncert solistów. Wyk.: Aniela Szlemińska (śpiew) i Br. Lewenstein (skrzypce). 1) Corelli: La folia — wyk. Br. Lewenstein, 2 a) J. Haydn: 1) Serenada, 2) Pastorale, b) Gluck: Arja z op. „Ifigenja w Taurydzie“ — wyk. A. Szlemińska, 3 a) J. S. Bach: Arioso, b) Haendel: Larghetto, c) Martini: Andantino — wyk. Br. Lewenstein, 4 a) Beethoven: Arja z op. „Zaczarowany flet“, c) Mozart: Arja z op. „Wesele Figara“ — wyk. A. Szlemińska, 5 a) R. Schumann: Romans, b) Fr. Schubert: Rondo — wyk. Br. Lewenstein. **17.50** „Pochwała współczesnego mężczyzny“ wygł. p. Irena Jabłowska. **18.00 „Cele oświaty pozaszkolnej w woj. lwowskiem“ — zelj. wygł. ppłk. inż. T. Malecki. 18.10 Repert. teatr. 18.15** Recit. fortep. Aleksandra Kagana. **18.45** Transm. z Krakowa. **19.00** Płyty. **19.20** „Dawidgródek“ — wygł. dr. M. Stępowski. (Z cyklu „Miasta i miasteczka polskie“). **19.30 Piosenki Marleny Dietrich na płytach. 10.45 Progr. na dz. nast. 19.50** Wiad. sport. **19.56 Lokalne wiad. sport. 29.00** Wieczór E. Kalmana. Wyk. Ork. P. R. i Al. Wasiel (śpiew). **20.45** Dz. wiecz. 20.55 „Jak prac. w Polsce“.

21.00 Koncert popularno-symf. w wyk. Ork. P. R. **21.45** „Co czytają bezrobotni?“ szkic liter. wygł. p. J. Stępowski. **22.03 Koncert rekl. 22.15** Muz. tan. z rest. „Gastronomja“. Ork. W. Wilkosza. **23.00** Wiad. meteor. dla kom. lotn. **23.05** Z Wilna. „Kukułka wileńska“. **23.35 Płyty. 9.00—1.00 „Przy dźwiękach marsza — idziemy spać“. Koncert Zesp. Mandolinistów „Hejnał“ pod dyr. A. Eplera.**

21.00 RADJO-PARIS. Opera.
21.15 WIEDEŃ. Operetka.
22.20 BERLIN. Muzyka nocna.

Radjostacja krakowska

Sobota, dnia 24 listopada 1934 r.

6.45—7.40 Transm. z Warszawy. 7.40 Zapow. progr. i koncert rekl. 11.57 Sygnał czasu hejnał z wieży Marjackiej. 12.03 Tr. z Warszawy. 15.35 „Harcerska watra“. 15.45 Najnowsze nagr. płytowe. 16.30 Tr. z Warszawy. 18.00 „Co słychać w świecie?“ w oprac. dr. J. Reguły, wicesekr. U. J 18.10 Wiad. bież. 18.15 Transm. z Warszawy. 18.45 „Ze świata wielkich drobin“ reportaż z II zakładu chemji U. J. przepr. inż. S. Broniewski. 19.00 Płyty. 19.20 Tr. z Warszawy. 19.30 Płyty. 19.45 Progr. na dz. nast. 19.50 Transm. z Warszawy. 19.56 Lokalne wiad. sport. 20.00 Transm. z Warszawy. 22.00 Koncert rekl. 22.15—23.35 Tr. z Warszawy i Wilna. 23.35 Płyty. 24.00—1.00 Transm. z Warszawy.

Każdy wyraz 10 groszy. — Ogłoszenia niehandlowe do 10 wyrazów 30 gr., dla poszuk. pracy do 15 wyrazów 30 gr.

»Ogłoszenia drobne«

Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów. Ogłoszenia reklamowe wśród drobnych kosztują za 1 mm. 1 łam. 30 gr.

Interesy handl.

10—15 tys.
zł. potrzeba do uruchomienia b. dobrze rentującego się przedsiębiorstwa bezkonkurencyjnego Pensja i prowizja lub udział w zyskach (600—1000 zł). Spółka niewykluczona. Fachowość niekonieczna. Zgłoszenia Kurier pod „Bez konkurencji“. 31756

Sprzedaże

Kilka
aparatów radjowych bateryjnych po bardzo okazyjnych cenach do nabycia we firmie Jan Bujak Lwów, Kopernika 4. Okazja dla kupców prowincjonalnych. 3187[illegible]



Drób dworski tuczony oraz dziczyznę poleca Wirga Lwów. Lwów, Sienkiewicza 3 za Hotelem George'a tel. 105-56. 247



FORTEPIANY pianina, najmuje, sprzedaje, kupuje
Marecki
Lwów, Batorego 7
30216

Rasowy
chart do sprzedania tel. 84-83 od 8—11 przedp. 31767

Nie wyrzucajcie
Swoich Pieniędzy, kupując tandetę sklepową lecz wprost w źródle Firma SANDKER, wytwórnia mebli i tapicernia Leona Sapiehy 34, poleca swe wyroby suszone na własnej suszarni i pierwszorzędnego gatunku. Sypialnie, Jadalnie, Salony, Pokoje męskie, urządzenia kuchenne, Otomany, Bufalki Krzesła, Tapczany i wszelkie inne wedle najnowszych wzorów po cenach bardzo niskich, dogodnych spłatach. UWAGA! Każdy kupujący korzysta po roku z bezpłatnego odnowienia mebli. Uwaga na firmę SANDKER Lwów, L. Sapiehy 34 1908

Darmo dziś nic niema
ale, człowiek przezorny nie kupi wpierw urządzenia domowego, zanim nie oglądnie
„Salonu Sztuki“
we Lwowie ul. Kl. Tańskiej 1 gdzie są okazyjnie do nabycia najpiękniejsze urządzenia wnętrz 1598

Fortepian
z licytacji wyjątkowa okazja tanio sprzedam. Skleniarski Lwów Kopernika 26. 30572

Najtańsze, najlepsze obuwie



poleca najstarsza firma katolicka
L. T. Skrzypek
Lwów, Halicka 4 telefon 44-70
1403

Piękną
jadalnię modną orzechową, sypialnię francuską drape-mahoń. gabinet męski orzechowy, biurka rozmaite, gabinet gdański, biurka amerykańskie, jadalnię ciemną dębową, salon antyczny, krzesła antyczne, sprzeda okazyjnie znana z solidności F-a „DOROTEUM-LAUFER“ Lwów ul. Piłsudskiego 12 Koniec Batorego Tel. 54-68 Filji nie posiadamy UWAGA na ADRES. 1773



Narciarskie obuwie
gwarantowane, ręczny wyrób wykonuje po cenach niskich pracownia
WŁ. DZIKI
Lwów, Chorążczyzny 11a 1927

Mieszkania

W tej rubryce
umieszczamy ogłoszenia o wolnych mieszkaniach oraz poszukujących mieszkań — do 10 słów 2 razy bezpłatnie.

Dwie zalety
mają ogłoszenia mieszkaniowe umieszczane w Kurjerze: 1. nic nie kosztują — 2 razy do 10 słów, 2. są skuteczniejsze niż kartki w oknach wystawowych lub na rynnach, murach, parkanach. 28610

2-pokojowe
mieszkanie bez łazienki parter wynajmę Lwów, Kwiatkówka 4/3. 31763

Do wynajęcia
2 mieszkania słoneczne, 2 pokoje, kuchnie, przedpokój, spiżarnia, piwnicę, praczkarnia, ogródek. Bogdanówka ul. Działowa 8 Boczna Cerkiewnej 3 m. od ósemki. Wiadomość Na Błonie 22B parter. 31771

Pokój
z kuchnią komfort do wynajęcia Lwów, ul. Świętokrzyska 7. 31803

Pokój
kuchnię wynajmę Lwów, Dekerta 14 telefon 94-46. 31818



Zapasy na dnie morza. Oryginalne to zdjęcie przedstawia osobliwą rozgrywkę dwóch zapaśniczek na dnie morza w obecności zdziwionych ryb. Oczywiście widowisko to urządzono w kąpielisku kalifornijskiem Silver Springs.

4 pokoje
kuchnia komfort 2 wejścia balkon wynajmie gospodarz. Lwów, Kadecka 8 31805

Wiśniowieckich 1
Lwów, 5 pokoi pełnokomfortowych do wynajęcia. Wiadomość 52-77 3181[illegible]

3 pokoje
kuchnia komfort do wynajęcia. Lwów, Kurkowa 30 31822

Szukam
5 słonecznych dużych pokoi czynsz zgóry. Kurjer Lwów, Zimor. 10 pod „Pięć słonecznych“. 31828

5 pokoi
słonecznych, komfortowych wynajmie gospodarz Lwów, ul. Strzała 10 (boczna Issakowicza) Tel. 90-39. Oglądać od 11—2-ej. 318[illegible]

Natychmiast
wynajmę 2 pokoje z kuchnią. Lwów, Miłkowskiego 7. 31876

Wśród
ogrodów koło Politechniki 4-pokojowe pełnokomfortowe mieszkanie, Telefon 91-25. 31875

Stancja
z nyżą, elektryka, wynajmę bezdzietnemu dekretowemu. Lwów, Bonifratrów 6. 31873

2-pokojowe
słoneczne, komfortowe, wolne 16 grudnia Lwów, Grochowska 27, II 31868

4-pokojowe
mieszkanie pełnokomfortowe Lwów, Strzemię 11a boczna Zyblikiewicza do wynajęcia. 31883

4 pokoje
komfortowe balkon słoneczne do wynajęcia Lwów, Długosza 37. 31899

4-pokojowe
pełnokomfortowe mieszkanie do wynajęcia. Lwów, Wiśniowieckich 8. 3188[illegible]

4 pokoje
komfortowe Lwów, Friedrichów 8 godz 11—2. 31829

Pokój
nieumeblowany, opał, światło Lwów, Listopada 18 parter, Oglądać 2—3 i 7—8. 31838

5-pokojowe
mieszkanie pełnokomfortowe zaraz wynajmę. Lwów, Zyblikiewicza 41 drzwi 4. 31840

5 pokoi
kuchnia z pn. komfort I p. do wynajęcia, Lwów, Łyczakowska 9 31842

Rządowiec
poszukuje pokoju z kuchnią. Lwów, Lenartowicza 5 Binder. 3184[illegible]

2 pokoje
komfort rządowcom wynajmę. Lwów, Dwernickiego 46 3—5 31849

Do wynajęcia
4 pokoje na I p. z dużym balkonem przy ul. Obertyńskiej 2. 31852

6 dużych
pokoi — komfort — bardzo tanio Lwów. Batorego 32. 31858

Pokoje umebl.

Bezpłatnie
umieszczamy ogłoszenia o wolnych pokojach i poszukującym pokoi (2 razy do 10 wyrazów).

Komfortowy
pokój dla panienki przy samotnej Lwów, Sapiehy 51/7. 3188[illegible]

Pokój
kawalerski umeblowany dla chrześcijan na stanowisku do wynajęcia Lwów, Listopada 33. 31886

Pokój
umeblowany dwuosobowy wynajmę tanio. Lwów, Gosiewskiego 10. 31890

Garsoniera
elegancka umeblowana do wynajęcia. Lwów, Długosza 37 31887

Pokój
duży, umeblowany, słoneczny, balkon odnajmę Lwów, Piłsudskiego 3 m. 7. 31786

Akademicka 23
drzwi 6 komfortowy pokój z dobrem utrzymaniem. 31855

Pokój
duży frontowy ładnie umeblowany od grudnia ew. z wiktem. Lwów, Piekarska 40 parter lewy 31793

Komfortowy
jasny pokój do wynajęcia Lwów Długosza 29 m. 5. 31837

Szukam
pokoju nieskrępającego przy samotnej osobie. VI dzielnica Lwów, Szymonowiczów 37. 31860

2 pokoje
umeblowane z utrzymaniem lub bez solidnym. Lwów, Kochanowskiego 45 II p. m. 9. 31861

Wynajmę
pokój oddzielne wejście, pełny komfort Lwów, Sakramentek 14 m. 1 godz. 3—5. 31871

2-pokojowe
mieszkanie kawalerskie dla dobrze sytuowanych. Wiadomość 4—5 popołudniu Lwów, Listopada 6 mieszkanie 8. 31867

Pokój
umeblowany, balkonowy Lwów, Wronowska 12 od 1 grudnia wynajmie gospodarz. Oglądać przed 9 i od 15 do 17. 31866

Lokale

Sale
na zabawy, dancingi, koncerty, do wynajęcia Lwów, Zadwórzańska 47. 31841

Lokal
przemysłowy frontowy parter 4 ubikacje Lwów, Ormiańska 27 do wynajęcia. 31762

Do wynajęcia
od 1 grudnia 2 pokoje kawalerskie lub na biuro Lwów, Kopernika 42a I oglądać 10—11. 3187[illegible]

Poszuk. pracy

Absolwentka
Politechniki poszukuje lekcyj za obiady lub pokój. Zgłoszenia pod „Zakres obojętny“ Kurjer, Lwów, Zimor. 10. 31877

Dziewczyna
umiejąca szyć, gotować, poszukuje obowiązku. Wiadomość Lwów, Słowackiego wędliniarnia Drzewickiego. 31843

Znajdująca się
w przykrem położeniu prosi o szycie lub inne zajęcie za najskromniejszem wynagrodzeniem. Listy do Kurjera Lwów, Zimor. 10 pod „Zrozumienie“. 31859

JAK OGŁASZAĆ — TO W „KURJERZE“!



Rzeźbiarz francuski Real del Sarte (na prawo) przygotował model pomnika trzech królów jugosłowiańskich.

Humor zagraniczny



Wygodnisia.

— Panie kowal, nie zechciałby mi pan nieco ubić ten kotlet cielęcy?

(Münch. Jl. Presse — Monachjum) S. F.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Reklamy w tekście

Na 1-szej stronie	zł.	1·50
Cała 1-sza strona	„	1.200·—
Na 2-giej i 3-ej stronie	„	0·80
Cała 2-ga lub 3-cia strona	„	800·—
na dalszych stronach tekstu	„	0·70
Cała strona	„	600·—

Różne reklamy:

Komunikaty i artykuły reklamowe	Zł.	1.—
Na stronie kronikarskiej	„	0·80
W dodatku literacko-naukowym	„	1·—
Nekrologi do 200 mm.	„	0·50
„ „ 300 „	„	0·80
„ powyżej 300 mm.	„	1·—

Ogłoszenia drobne:

Ogłoszenia za tekstem za mm.	zł.	0·30
Na ost. stronie i wśród drob. (6 łam.)	„	0·30
Ogłoszenia drobne za słowo	„	0·10
Matrymonjalne	„	0·20
Dla poszukujących pracy za słowo	„	0·03

Drobne ogłosz. przyjmuje się tylko za gotówkę.

Podstawą obliczenia jest 1 m/m w 1 łamie. Podwyżka cen ogłoszeń może nastąpić w każdym czasie i obowiązuje także te ogłoszenia, które zostały zamówione poprzednio, a nie były zgóry zapłacone. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc. — Za układ tabelaryczny dolicza się 50 proc. Ogłoszenia w numerach świątecznych i niedzielnych kosztują o 20% drożej.

UWAGI:

Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki ani też nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia anonsu. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Zniżek nie udziela się. Reklamacje miejscowe uwzględnia się do dni 3-ch, zamiejscow. do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia. Za egzemplarze dowodowe liczy się 25 gr. Ogłoszenia do numeru bież. przyjmuje się do godz. 16-ej

Wydawca: Mgr. D. Maciejko. Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Lwów, Mochnackiego 48 Odpow. red. Marian Ostrowski